Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl. 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA
i ADMINISTRACJA
Kraków,
ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90
Administracja . 133-44

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIV Kraków, czwartek, dnia 11 lutego 1937 r. Nr 42.

Sukcesy wojsk narodowych pod Madrytem

Salamanka 10. lutego (PAT). Według komunikatu głównej kwatery wojsk powstańczych, kolumna, która wyruszyła z Maranosa, zajęła Cobertera i dominuje obecnie nad całym odcinkiem frontu do brzegów rzeki Jarama i Manzanares. — Przybycie posiłków dla wojsk rządowych i ewakuacja stolicy są niesłychanie utrudnione. Dla oblężonej stolicy dostępne są obecnie tylko drogi o drugorzędnym znaczeniu, prawie niemożliwe do użycia w czasie deszczu. W czasie wczorajszych walk pod Madrytem wojska powstańcze zdobyły 4 baterie dział przeciwlotniczych, pociąg pancerny, 7 armat polowych 2000 granatów ręcznych i 2 miotacze min.

Ostrzeliwanie Barcelony przez okręt powstańczy

Barcelona, 10 lutego (PAT). Około godziny 1 w nocy usłyszano ponownie w Barcelonie ogień dział, pochodzący od wybrzeża morskiego. Równocześnie rozległ się głos syren alarmowych i zgaszono w mieście wszystkie światła. **Okręt powstańczy płynąc wzdłuż wybrzeża otworzył ogień na te same obiekty portu, które ostrzeliwano podczas ostatniego bombardowania.** Baterie obrony wybrzeża odpowiedziały ogiem i zmusiły powstańczy okręt do ucieczki. Po dwóch godzinach miasto przybrało normalny wygląd.

Dalsze postępy na południu

Salamanka 10. lutego (PAT). Główna kwatera powstańcza donosi: Wojska narodowe hiszpańskie w ciągu dnia 9 bm. zajęły miasto Velez Malaga i miejscowość Torre del Mar w w odległości 50 klm. od Malagi na wschód. W prowincji Malaga w górach dokoła miasta poddało się kilkuset milicjantów rządowych wojskom gen. Franco. Płk. Villaba dowódca czerwonych sił zbrojnych zbiegł. Generał Martinez Monje, który dowodził armią południową czerwonych został usunięty ze stanowiska. Na redzie w Maladze powstańcy zdobyli trzy torpedowce. rządowe.

Separatyści katalońscy pragną nawiązać rokowania z gen. Franco?

Londyn, 10 lutego (PAT). „Evening Standard" podaje sensacyjną wiadomość z Barcelony. że elementy katalońskie w rządzie barcelońskim nawiązały kontakt z gen. Franco. Elementy te pragną jakoby uniknąć konfliktu z siłami gen. Franco, gdyby udało mu się opanować Walencję i zmusić rząd Cabbalero do ucieczki do Barcelony. W związku z tym Barcelona przeciwna ma być udzieleniu azylu rządowi Cabballero. Dziennik przewiduje, że o ileby istotnie doszło do porozumienia między Barceloną a gen. Franco, to mogłaby w ogóle powstać możliwość porozumienia w wojnie domowej w Hiszpanii.

Paryż, 10 lutego (PAT). „Matin" w depeszy z Londynu podaje pogłoskę, krążącą w kołach dyplomatycznych, jakoby osobistości, stojące blisko rządu katalońskiego, usiłowały nawiązać kontakt z gen. Franco, w celu uniknięcia bezpośredniego konfliktu pomiędzy Katalonią a powstańcami w razie obalenia rządu w Walencji.

Nie ma partii „francistów"

Salamanka 10 lutego (PAT). Wobec informacji różnych pism o utworzeniu partii „frankistów", ogłoszono urzędowe oświadczenie, stwierdzające, że informacje te nie pochodzą od gen. Franco, ani od jego otoczenia i że treść nie odpowiada ani projektom gen. Franco ani jego patriotyzmowi.

Wysoki kurs narodowej pesety

Paryż, 10 lutego (PAT). W związku z ostatnimi sukcesami gen. Franco prasa zwraca uwagę na to, że kurs pesety gen. Franco był różny od kursu pesety rządu w Walencji i to pomimo tego że rząd w Walencji posiada cały zapas złota Banku Hiszpańskiego. „La Republique" podkreśla, iż ostatnio kurs pesety rządu w Burgos wynosi 1.19 do 1.20, podczas gdy kurs pesety rządu w Walencji wynosił tylko 77 centimów.

U P. Prezydenta R. P.

Warszawa, 10. 2. (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym prezesa Rady Ministrów, gen. **Sławoj-Składkowskiego** i wicepremiera i ministra skarbu, inż. **Eugeniusza Kwiatkowskiego**, którzy zreferowali o bieżących pracach rządu.

Warszawa, 10. 2. (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu 9 bm. ministra opieki społecznej **Mariana Zyndram Kościałkowskiego.**

Warszawa, 10. 2. (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym nowomianowanego podsekretarza stanu w minsterstwie spraw wewnętrznych **Jerzego Paciorkowskiego.**

—ooo—

Nowy ustrój sądownictwa

Rządowy projekt ustawy

Warszawa, 10 lutego (Telef.). Wczoraj odesłano do komisji w pierwszym czytaniu **rządowy projekt ustawy o zmianach w ustroju sądów i postępowaniu karnym. Zawiera on obok zmian o charakterze nowelizacji technicznej nowe przepisy o zasadniczym znaczeniu. Artykuł pierwszy przewiduje zniesienie sądów przysięgłych,** znosi również sądy pokoju, które miały powstać dla rozpoznawania najdrobniejszych spraw przy udziale sędziów w zasadzie obieralnych. **Art. 4 przewiduje rozszerzenie właściwości sądów grodzkich, poddając ich rozpoznawaniu szereg przestępstw, które dotychczas podlegają sądom okręgowym,** m. in. obrazę władz i urzędników **Art. 8 rozszerza podstawy zastosowania aresztu prewencyjnego.** Obok dotychczasowych przepisów zostaje wprowadzona możliwość zastosowania tymczasowego aresztu, kiedy oskarżony podejrzany jest o przestępstwo szczególnie niebezpieczne dla ładu prawnego a pozostawienie go na wolności godziłoby w poczucie prawne społeczeństwa.

Art. 23 rozszerza możliwość zaocznego wyroku w sprawach, za które przepisy karne przewidują karę 2 lat. Dotychczas zaoczne wyroki mogły zapadać tylko w wypadku kar do jednego roku. Istotną zmianę wprowadza art. 35, według którego sądy obowiązane są zawieszać karę wymierzoną przez sądy pierwszej instancji niezależnie od tego, czy apelacja wypadnie na korzyść czy na niekorzyść oskarżonego. Kasacje w myśl art. 40 będą rozpoznawane w zasadzie na posiedzeniu niejawnym. Tylko wyjątkowo będzie można zarządzić rozprawę. Dalsze artykuły obniżają koszta postępowania. Zaliczka składana przez oskarżyciela prywatnego w sądzie grodzkim będzie wynosić 5 zł., w sądzie okr. 20 zł. Dotychczas obowiązywała w sądzie grodzkim zaliczka 20 zł., w sądzie okr. 50 zł. Wreszcie zmienione mają być również **przepisy o kaucji kasacyjnej.** W razie wycofania kasacji przelewa się połowę kaucji do skarbu państwa, gdy dotychczas była ona zwracana w całości. Ustawa wprowadza wreszcie możliwość skazania przez Sąd Najwyższy adwokata za lekkomyślne lub obliczone na zwłokę złożenie kasacji, na grzywnę od 50 do 1,000 zł. Dotychczas Sąd Najwyższy kierował takie sprawy do postępowania dyscyplinarnego.

Reżim stalinowski zbliża się ku końcowi — oświadczył Trocki

Nowy Jork, 10. 2. Wczoraj miał przemawiać przez telefon z Meksyku Trocki. Mowy jego miano słuchać przez głośniki na wielkim zgromadzeniu zwołanym przez trockistów na hipodronie nowojorskim. Z początku głos Trockiego dochodził na zebranie w Nowym Jorku zupełnie wyraźnie, potem jednak była przerwa i dalszy ciąg przemówienia Trockiego musiał być odczytany na miejscu w Nowym Jorku z zawczasu przygotowanego skryptu.

Według jednej wersji **powodem przerwy w komunikacji telefonicznej był fakt, bez żadnego głębszego znaczenia. Poprostu zepsuł się mikrofon, przez który Trocki miał mówić. Według jednakże innej wersji przerwę wywołali komuniści stalinowscy, którzy przecięli kabel na granicy Meksyku.**

W odczytanej przez trockistę Schachtmana mowie Trocki oświadczył gotowość dobrowolnego postawienia się do dyspozycji G. P. U. o ile jakaś komisja neutralna rozpatrzy jego winę. Trocki pomawia w swej mowie Stalina o zamiar unieszkodliwienia go za to, że wie całą prawdę.

Oskarżeni w ostatnim procesie moskiewskim byli zdaniem Trockiego, tylko marionetkami w rękach G. P. U. Trocki wyraża następnie zapatrywanie, że **reżim stalinowski zbliża się ku końcowi. Cała atmosfera w Rosji przesycona jest obecnie duchem inkwizycji, połączonej z terrorem zarówno fizycznym, jak i moralnym.**

Trocki przepowiada zmierzch Rosji Sowieckiej z chwilą zwycięstwa faszyzmu w Hiszpanii i Francji.

Wtedy to zorganizują — zdaniem Trockiego — masy rosyjskie zbrojne powstanie, celem ostatecznego zlikwidowania despotyzmu Stalina.

Dymisja 5 członków zarządu Związku Nauczycielstwa Polskiego

Ale jeszcze pozostał p. Mandelbaum-Drzewieski!

Warszawa, 10. 2. (Telef.). Dziennik „Jutro" donosi, że **w Zw. Nauczycielstwa Polskiego zaszły w ostatnich dniach sensacyjne wypadki.** Na skutek powtórzonego wyroku — potępiającego bolszewicki numer „Płomyka" oraz artykułu Madeja w dwutygodniku „Zet" w prowincjonalnych ośrodkach ZNP powstało **wrzenie przeciwko Zarządowi Głównemu. Sześciu prezesów okręgowych przyjechało do Warszawy, żądając kategorycznie wprowadzenia natychmiastowych zmian w Zarządzie Gł. Związku. Wobec tego na ostatnim posiedzeniu Zarządu Gł. pięciu członków odpowiedzialnych za politykę wydawniczą Związku z Machowskim i Fryszem na czele podali się do dymisji.**

Dymisja została przez Zarząd Gł. przyjęta. Nie ustąpił natomiast z zarządu p. Mandelbaum-Drzewieski, którego przeszłość bolszewicka w Rosji była ostatnio przedmiotem wielu komentarzy w prasie. P. Drzewieski był jednym z dwu szarych eminencji w Związku, to też ustąpienie Machowskiego bez p. Drzewieskiego nie oczyszcza atmosfery w Zarządzie. Ostatnie wypadki są jednak niewątpliwie dowodem, że pod wpływem nacisku dołów organizacyjnych następują w Związku Nauczycielstwa duże zmiany.

ODKRYCIE ROPY POD KAŁUSZEM.

Lwów, 10. 2. Firma „Pismier", przeprowadzając próbne wiercenia w gminie Niebyłów pod Kałuszem natrafiła na bogate pokłady ropy w głębokości 100 metrów. Jak obliczają, wydajność tej ropy dochodzić winna do 5—6 wagonów miesięcznie. Wiercenia trwają dalej.

Pogłoski o możliwości zawarcia paktu jugosłowiańsko-węgierskiego

Paryż, 10. 2. (PAT). „L'Oeuvre" omawia **pogłoski na temat zawarcia paktu jugosłowiańsko - węgierskiego.** Chciaż wiadomości w tej sprawie nie można na razie sprawdzić — pisze dziennik — to zauważyć należy, że ewentualność paktu z Węgrami leży całkowicie na linii polityki, prowadzonej przez premiera Stojadinowicza. Dziennik twierdzi dalej, że Mała Ententa znajduje się w stanie rozkładu. Koncepcje b. min. Titulescu widocznie również nie mają racjonalnych podstaw, skoro rozbijają się już w sześć miesięcy po jego odejściu.

Rokowania włosko-japońskie

Tokio, 10. 2. (PAT). Z ministerstwa spr. zagranicznych komunikują, że **pomiędzy Japonią a Włochami toczą się rokowania o układ handlowy, dotyczący Afryki Wsch.,** lecz wiadomości o podpisaniu umowy na ten temat są przedwczesne. Dotychczas nie jest rozstrzygnięte zagadnienie ulg celnych dla towarów japońskich w Afryce i sprawa kompensacji. Japonia nie uważa za dostateczną dla siebie zasadę największego uprzywilejowania i żąda oparcia wymiany handlowej z Afryką Wschodnią na podstawie kompensacji.

AMB. WYSOCKI U MIN. CIANO.

Rzym, 10. 2. (PAT). Amabasador R. P. przy Kwirynale dr Alfred Wysocki odbył wczoraj konferencję z włoskim ministrem spraw zagranicznych hr. Ciano.

—ooo—

Ciekawy incydent na sali sejmowej

Warszawa, 10. 2. W czasie wczorajszej debaty nad lasami państwowymi (o której piszemy na str. 5) wybuchł podczas przemówienia posła Dudzińskiego dość znamienny incydent. Według ustalonego tekstu przebieg incydentu podczas przemówienia posła Dudzińskiego wyglądał jak następuje:

Jako ostatni przemawiał sprawozdawca pos. Dudziński, który odpowiadając min. Poniatowskiemu w zakończeniu swego przemówienia powiedział: Być może, że niektórzy z panów nie potrzebują się powoływać na ten wielki autorytet, dla nas jednak szarych żołnierzy będzie jeszcze długo wyrocznią. Zwłaszcza, kiedy (przerywania, krzyki). Premier Składkowski uderza w pulpit wołając: Dla kogo nie jest wyrocznią? Kto to mówi?! Z kim pan dyskutuje?! Głos na sali: Protestuję! Wicemarszałek Miedziński: To jest perfidne stawianie sprawy!).

Marszałek: Panie premierze, pozwoli pan że ja załatwię tę kwestię.

Pos. Dudziński (w zdenerwowaniu).., — zwłaszcza, kiedy chodzi o rozstrzygnięcie tak zasadniczej sprawy, jak dziś, autorytet Marszałka Piłsudskiego, będzie odgrywał wielką rolę (Przerywania). Jeżeli zastanowi my się nad tym co Marszałek Piłsudski o tej sprawie niejednokrotnie mówił (głos: o lasach?) to dojdziemy do przekonania (pos. Dębicki: przez pańskie usta nie przemawiał) że dążeniem Jego było doprowadzenie gospodarki budżetowej do porządku.

Marszałek: Panie sprawozdawco, chcę zapytać, czy pan chciał zarzucić komukolwiek z obecnych na sali, że nie szanują autorytetu Marszałka Piłsudskiego.

Pos. **Dudziński:** Nie miałem takiego zamiaru. Powiedziałem tylko, że my szarzy żołnierze musimy się ciągle powoływać na autorytet Marszałka w takich ważnych wypadkach.

Marszałek: Wobec takiego stanu rzeczy uważam incydent za wyczerpany.

Likwidacja incydentu wywołała na sali ogromny entuzjazm. Posłowie obejmują się i całują, gratulując sobie nawzajem, posłanka Prystorowa podchodzi do posła Dudzińskiego i ściska mu dłoń.

Posiedzenie Rady Miejskiej m. Krakowa

Kraków, 10. 2. Dzisiejsze posiedzenie Rady Miejskiej m. Krakowa, miało wyznaczone obfity porządek dzienny, składający się z 31 punktów. Bezpośrednio po otwarciu posiedzenia przez prez. Kaplickiego i stwierdzeniu kompletu radnych, których ławy świeciły pustkami, radny Żak postawił wniosek, by zwolnić referentów pierwszych 29 punktów, dotyczących spraw gruntowych od wygłaszania referatów. Ponieważ wnioskowi nikt się nie sprzeciwił i nikt z radnych nie zgłosił się do dyskusji, prezydent zarządził głosowanie. **Rada uchwaliła wszystkie 29 punktów en bloc.** Cała procedura trwała zaledwie kilkadziesiąt sekund, po czym radny Czuchajowski rozpoczął referowanie wniosku w sprawie przyjęcia do wiadomości decyzji Komisji Oszczędnościowo-Oddłużeniowej. Referent podniósł, że deflacyjna polityka rządu oraz dekrety, które pozbawiły gminę wielu źródeł zarobku zrobiły wyłom w budżecie miasta na sumę około 3.000.000 zł. rocznie. Kraków chętnie więc skorzystał z decyzji Komisji, która jak wiadomo, przyznała miastu ulgi w wysokości 7,777.000 zł.

Następnie referent przeszedł do omówienia budżetu dodatkowego. Zarząd miejski przedstawił go radzie miejskiej z powodu wzrostu wydatków, związanego z przyznaniem awansów 1.058 pracownikom magistratu, w tym 412 urzędnikom i 646 niższym pracownikom. Dalszym powodem zwiększenia się wydatków były inwestycje, których celem było zmniejszenie bezrobocia w mieście.

Nad referatem radnego Czuchajowskiego rozpoczęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos m. in. dr. Bogdanowski, dr. Kuśnierz, dyr. Kanenberg i in. Dr. Bogdanowski omówił rzeczowo decyzję Komisji Oddłużeniowej podnosząc, że Komisja ma wielkie znaczenie dla samorządów, które są za dłużone na jeden miliard złotych. — Radny dr. Kuśnierz podniósł, że budżet do datkowy wywraca do góry nogami to, co uchwalono niedawno. W budżecie tym pogrzebano m. in. sumę 100.000 zł. na schronisko Brata Alberta. Mówca przeciwstawił się następnie żalom jednego z radnych żydowskich i podniósł, że żydom w Krakowie powodzi się coraz lepiej, czego dowodem bezkarne gwałcenie ustawy o uboju rytualnym. Do godziny 21 nie wyczerpano połowy listy mówców.

Rozporządzenie o postępowaniu dyscyplinarnym wobec docentów

Warszawa, 10. 2. (Telef.) Minister oświaty prof. Świętosławski podpisał **nowe rozporządzenie o postępowaniu dyscyplinarnym w stosunku do docentów państwowych szkół akademickich.** Do właściwości sądów dyscyplinarnych dla docentów po za sprawami, które są przedmiotem zwykłego postępowania sądu, należeć będą także wykroczenia, polegające na naruszeniu przepisów służbowych, bądź też zachowanie się uchybiające godności docentów. Jako kary dyscyplinarne przewidziane są: upomnienie, nagana, utrata godności docenta i związanych z tym tytułów naukowych. Przy sądzeniu docentów będzie się stosować 27 artykuł rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o stosunku służbowym profesorów. Rozporządzenie ministra oświaty obejmuje wszystkie szkoły, nawet w tych wypadkach, gdy nie mają one jeszcze zatwierdzonych przez władze naczelne statutów.

Pierwszy konkretny wypadek zastosowania rozporządzenia zajdzie wobec docenta Uniwersytetu Warszawskiego **p. Rajchmana, zawieszonego przez senat uczelni w listopadzie ub. roku po głośnym artykule o zajściach antyżydowskich na wyższych uczelniach, zamieszczonym w folksfrontowym „Dzienniku Popularnego".** Rozpatrzenie tej sprawy napotykało dotąd na trudności prawne, gdyż brak było odpowiednich przepisów.

Co będzie dalej z dekretem o Lasach Państwowych?

Warszawa, 10 lutego. (Telef.). **W Kołach politycznych omawia się obszernie wyniki wczorajszego głosowania w sprawie zmiany dekretu i snuje się przypuszczenia, jakie będą dalsze losy uchwalonych zmian. Projekt przechodzi teraz do Senatu, którego komisja zajmie się nim już w sobotę. Można raczej przypuszczać, że projekt i tam uzyska odpowiednią większość. Po przyjęciu zmian przez Senat będą one przedłożone P. Prezydentowi do podpisania. Art. 54 konstytucji przewiduje, że P. Prezydent w ciągu 30 dni od otrzymania projektu może zwrócić ustawę Sejmowi z żądaniem ponownego jej rozpatrzenia, ale rozpatrzenie to może nastąpić dopiero za rok, to jest na najbliższej sesji. Zdaje się, że ten przepis konstytucji był przyczyną tego, iż rząd niezbyt mocno przeciwstawiał się wczoraj uchwaleniu tej noweli.**

— o-o-o —

Sprawa finansów ks. Windsoru

Londyn, 10. 2. (PAT). Księżniczka Mary, która razem z małżonkiem swoim, lordem Harrewood przebywa obecnie pod Wiedniem w Enzesfeld w gościnie u ks. Windsoru, omawiać ma z nim jakoby, jak donosi „Daily Express", **kwestie finansowe. Wiadomym jest bowiem, że obecny król Jerzy VI pragnąłby przyszłą sytuację finansową ks. Windsoru załatwić w drodze prywatnej przez rodzinę królewską,** aby uniknąć debaty w Izbie Gmin. Według „Daily Express", istnieją dwie propozycje zabezpieczenia przyszłości finansowej ks. Windsoru. Po pierwsze istnieje myśl sprzedania udziału Edwarda w tytule własności w zamku Sandringham, który stanowi prywatną własność rodziny królewskiej. Król Jerzy V. umierając pozostawił Sandringham swojemu najstarszemu synowi, jako rezydencję królewską. Obecnie więc Edward odsprzedałby swoją rezydencję obecnemu królowi Jerzemu VI. Wartość jego udziału w tej posiadłości wynosić ma pół miliona funtów szterlingów. Edward miałby otrzymywać stałe dożywocie od tej sumy. Druga propozycja finansowa polega na tym, aby utworzyć fundusz w wysokości 300 tys. funtów, do którego przyczyniliby się członkowie rodziny królewskiej. Fundusz ten przeznaczony byłby dla ks. Windsoru, jego przyszłej małżonki i ewent. dla dzieci, którėby z tego związku powstały.

Smutny stan zdrowotności młodzieży

Potrzebna pomoc społeczeństwa

Kraków, 10 lutego. We wtorek dnia bm. o godzinie 17 odbyło się w gabinecie p. wojewody Gnoińskiego posiedzenie Komitetu Wojew. Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akad. W posiedzeniu wzięli udział Sekretarz generalny T. P. M. A. dyr. F. Dąbrowski i delegat Ministerstwa W. R. i O. P. radca mgr. St. Kulesiński, oraz grono zaproszonych reprezentantów szerokich warstw społeczeństwa Omawiano szereg najaktualniejszych spraw z dziedziny pomocy młodzieży akademickiej — **Podniesiono więc przede wszystkim kwestię zdrowotności młodzieży, która przedstawia się bardzo smutno i to nie tylko wśród młodzieży akademickiej, ale także szkół średnich i powszechnych. Największe szkody wyrządza gruźlica, z którą walka należy do pierwszych zadań opieki nad młodzieżą. Poza akcją Rządu do którego postanowiono się w tej sprawie zwrócić musi się przełamać bierność społeczeństwa.** Społeczeństwo musi zrozumieć, że ratując młodzież, ratuje swoją przyszłość. Musi zwiększyć ofiarność na cele młodzieży. Na wniosek rektora Un. Jag. prof. Wł. Szafera uchwalono wydać dwie odezwy: **jedną od p. wojewody, jako prezesa Komitetu do całego społeczeństwa, a drugą od rektorów krakowskich szkół akademickich do byłych wychowanków tych szkół. Odezwy mają przedstawiać obowiązek każdego a zwłaszcza byłych studentów należenia do Tow. Przyjaciół Młodz. Akademickiej i niesienia w ten sposób pomocy młodszym kolegom.**

Postanowiono, by młodzież akademicka wzięła żywy udział w „Dniach Krakowa" organizując szereg imprez dochodowych dla zwiększenia funduszów na opiekę nad młodzieżą.

Greiser zaproszony na polowanie do Białowieży

Gdańsk 10 lutego (PAT). Biuro prasowe senatu ogłosiło komunikat, który donosi, że **P. Prezydent R. P. zaprosił prezydenta senatu p. Greisera na polowanie reprezentacyjne w Białowieży w dniach 26 i 27 bm.**

GRYPA W ANGLII ZBIERA OBFITE ŻNIWO

Londyn, 10 lutego (PAT). Liczba osób zmarłych w ostatnim tygodniu na grypę w większych miastach Anglii i Walii wynosi 906.

Rewizja w Domu Akad. w Wilnie

Wilno, 10 lutego (PAT). W dniu dzisiejszym, w godzinach przedpołudniowych z polecenia i przy udziale władz sądowo-śledczych została przeprowadzona rewizja w Domu Akademickim przy ul. Góra Bouffałowa. Rewizja trwała kilka godzin.

— o-o-o —

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 10 lutego (Tel.) Giełda dewizowa: Holandia 289.30, Berlin 212.36, Bruksela 89.00, Gdańsk 100.00, Londyn 25.86, Nowy Jork 5.28 i jedna czwarta, Paryż 24.62, Praga 18.40, Sztokholm 133.35, Zurych 120.55, Wiedeń sprzedaż 99.20 kupno 98.80, Medjolan sprzedaż 27.98, kupno 27.78, marka niemiecka srebrna sprzedaż 131.00, kupno 127.00

Papiery procentowe: pożyczka konsolidacyjna 50.50, 7 proc. stabilizacyjna 450.00, inwestycyjna pierwszej emisji 65.25, drugiej emisji 65.75, dolarówka 47.75, 5 proc. konwersyjna 53.75, 6 proc. dolarowa 63.25, 5 proc. kolejowa konwersyjna 52.25.

Akcje: Bank Polski 109.00, Cukier 28.50, Węgiel 18.50, Lilpop 13.50 Starachowice 32.50.

Tendencja dla dewiz mocniejsza, dla pożyczek państwowych i listów zastawnych utrzymana, dla akcyj nieco słabsza.

Uchwały Rady Ministrów

Warszawa, 10 lutego (PAT). W dniu 10 lutego br. odbyło się pod przewodnictwem p. premiera gen. Sławoja-Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

Rada Ministrów przyjęła trzy projekty ustaw ratyfikacyjnych umów handlowych i projekty ustaw nowelizujących rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych oraz o badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa. Wreszcie, w związku z uchwałą Komitetu Ekonomicznego Ministrów zalecającą zwolnienie od opodatkowania niektórych rodzajów tłuszczów wyprodukowanych z tłuszczów zwierzęcych oraz olejów roślinnych, Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenie zwalniające spod opodatkowania: tłuszcze zestalone, wyprodukowane z olejów rzepakowego, lnianego lub konopnego oraz tłuszcze mieszane wyprodukowane z smalcu, tj. olejów rzepakowego, lnianego lub konopnego, a także z tłuszczów zestalonych wyrobionych z tych olejów, z dodatkiem przepisanego środka rozpoznawczego i ewentualnie takich innych składników nietłuszczowych, jak mleko, woda, żółtka itp.

Inspekcja p. wicemin. Argasińskiego w Krakowie

Kraków, 10 lutego. W dniu 9 lutego bw. bawił w Krakowie p. wiceminister poczt i telegr. T. Argasiński. Pobyt p. wicemin. związany był z opracowaniem czteroletniego planu prac dla Krak. Dyrekcji Okr. Poczt i Telegrafów. Przy sposobności p. wiceminister zwiedził kilka urzędów pocztowo-telegr. na terenie Krakowa.

W dniu 10 bm. p. wiceminister wyjechał do Rabki na inspekcję urzędu poczt., a następnie do Nowego Targu, gdzie specjalnie zainteresował się sprawą planowanej budowy gmachu dla tamtejszego urzędu pocztowego. — Z Nowego Targu p. wiceminister udał się z powrotem do Warszawy.

Do 100.000 zł. defraudacyj popełnił urzędnik skarbowy!

Poznań, 10 lutego (Telef.). Na polecenie prokuratora aresztowano przed paru dniami urzędnika Pierwszego Urzędu Skarbowego Walentego Halasza, który popełniał systematyczne kradzieże. Izba skarbowa ustaliła na razie wysokość strat przez niego spowodowanych na 50.000 zł., jednak suma ta niewątpliwie wzrośnie co najmniej do 100.000 zł. Nadużycia wykryto w ten sposób, że na Halasza wpłynęły anonimowe listy, po których rozpoczęto dochodzenia. Stwierdzono, że jego tryby życia nie odpowiada jego zarobkom i że ma on dwa domy w Poznaniu.

Zakaz „reformatio in peius" przywilejem niesłusznym

W wiadomości pod tyt. „Nowy ustrój sądownictwa" na str. 1. niniejszego numeru ma być poczwszy od wiersza czwartego od dołu lewej szpalty: „Istotna zmianę wprowadza art. 35., według którego sąd odwoławczy może zwiększyć karę wymierzoną przez sąd pierwszej instancji niezależnie od tego, czy apelację założono na korzyść, czy na niekorzyść oskarżonego. Tradycyjną zasadę zakazującą reformatio in peius (zmiana na gorsze) uzasadnienie projektu określa jako niesłuszny, jednostronny przywilej oskarżonego".

P.P.S. w obronie żydów

Nareszcie wczorajszy „Robotnik" przyniósł in extenso rezolucję kongresu PPS. w sprawie żydowskiej. Nareszcie, piszemy... Bo dwa dni wcześniej podały ją — zresztą tylko w streszczeniu — organy żydowskie: „Nowy Dziennik" i „Chwila". Czyżby centralny organ PPS. miał jakie powody do ukrywania tej rezolucji, lub przynajmniej do opóźnienia jej druku? Jeśli tak, to trzeba powiedzieć, że miał rację ociągając się z jej ogłoszeniem.

Rezolucja bowiem świadczy o niezwykłym zaiste lekceważeniu polskiego ruchu narodowego i niezwykłym także lekceważeniu sprawy żydowskiej.

WYMYSŁ „KAPITALISTÓW".

W rezolucji kongresu PPS. czytamy dosłownie, że cały „brutalny antysemityzm" w Polsce jest wymysłem sfer kapitalistycznych i służy do „podtrzymania panowania klas posiadających".

Taki jest pogląd socjalistycznych „fachowców" na istotę sprawy żydowskiej: — kapitaliści wymyślili ją, by sobie zapewnić „panowanie" nad proletariatem.

Polscy socjaliści — o ile to oni, a nie żydzi redagowali tę rezolucję — nie wyszli poza szkółkę Marksa. Jeszcze ciągle powtarzają, czego się tam nauczyli, że wszystko w świecie tłumaczy się „walką klas". Ci zacofańcy nie widzą i nie chcą widzieć racji i przyczyny wyzwoleńczego ruchu narodowego. Nie uznają zatem naszej „niewoli żydowskiej" za coś nienaturalnego. Demaskują się jako — internacjonaliści.

Wiedzieliśmy o tym dawno. I nie oczekiwaliśmy od PPS. żadnej „antysemickiej" rezolucji. Ale, skoro nasi socjaliści uważali za wskazane wyjawić swój pogląd na sprawę żydowską w tak jaskrawej formie, to tym lepiej. Nie będzie wątpliwości...

Teoretyczny pogląd naszych socjalistów na sprawę naszego żydostwa pokrywa się z poglądem żydowskim.

RĘKA JOGICHESA.

Ale kongres PPS. nie poprzestał na wypowiedzeniu swego teoretycznego poglądu. Poszedł dalej... Na zakończenie swej deklaracji oświadcza buńczucznie:

„Kongres wzywa klasę robotniczą Polski do prowadzenia nadal bezwzględnej (!) walki (!) z wszelkimi przejawami antysemityzmu, do czujności, by w razie potrzeby czynnie (!) przeciwstawić się faszystowsko-antysemickim prowokacjom i podżeganiom".

„Bezwzględna walka", „czynne" przeciwstawianie się antysemityzmowi... Cóż to znaczy?

Jest to nie tylko nawoływanie socjalistycznych robotników do czynnej (!) obrony żydowskiego stanu posiadania i do czynnej (!) obrony tego upokorzenia Polaków, jakim jest ich niewola żydowska. Gdyby kongres PPS. był tylko tej „obrony" zażądał od swoich zwolenników, powiedzielibyśmy: niece za daleko posunięte lokajstwo żydowskie. Ale kongres poszedł dalej. Robotników socjalistycznych wzywa do „bezwzględnej walki"... Z kim? Z wrogiem zewnętrznym, który stanął u granic państwa? Z rozkładowym wpływem rozpanoszonego żydostwa? Nie! Wzywa do „bezwzględnej walki" z Polakami!

Jak nazwać to zaślepienie? Za odpowiedź niech posłuży pewne historyczne przypomnienie...

Starsi członkowie PPS. pamiętają, że w r. 1906 i 1907 polała się na bruku Łodzi bratnia krew. Część polskich robotników podbechtana przez „Socjalną Demokrację" strzelała do polskich robotników, którzy nie chcieli iść na pasku żydowskich menerów. Nie kto inny, tylko ówczesny członek PPS. — tak jest, PPS. — Julian Unszlicht odsłonił kulisy tego straszliwego epizodu naszej historii. Dowiódł, że akcją Socjalnej Demokracji, masakrą polskich robotników, kierował zza granicy (!) żyd Jogiches, który występował pod pięknym partyjnym pseudonimem: „Tyszka".

BEZOWOCNE PRÓBY.

Lecz obecnie wypadki potoczą się innym torem. Ruch antysemicki ogarnął masy, wyraża ich głębokie, patriotyczne, przekonanie. Nawet socjalistyczny robotnik będzie się śmiał, gdy mu władze partii zaczną tłumaczyć, że ruch antysemicki jest wymysłem ludzi bogatych.

Więc PPS. nie znajdzie w masach zrozumienia dla swego filosemityzmu. Próba skierowania części społeczeństwa polskiego przeciw drugiemu odłamowi tegoż społeczeństwa spali na panewce.

Ale pozostanie pamięć kongresu polskiej(!) partii, która w momencie bardzo doniosłym dla narodu polskiego postanowiła przeciwstawić się czynnie (!) spontanicznemu odruchowi wyzwoleńczemu społeczeństwa. Pamięć to będzie niesławna... J. P.

Przegląd prasy...

Kim był p. Kawecki

Za „Wieczorem Warszawskim" cytujemy poniżej wyjątki z artykułu żargonowego „Hajnta" poświęcego **p. Henrykowi Kaweckiemu,** który świeżo ustąpił ze stanowiska wiceministra spraw wewnętrznych. „Hajnt" pisze o p. Kaweckim:

„**Setkami nici był on związany z lewicą.** Wielu z jej działaczy znał od dzieciństwa, z innymi zetknął się w legionach. Nie zerwał z nią łączności nawet po ciężkich dniach Brześcia, gdy oficjalnie ujawniono, że na najwyższy rozkaz p. Kawecki akcję przygotował. Gdy Henryk Kawecki ukazał się jako świadek w procesie brzeskim, doszło do ostrej wymiany zdań między nim a obroną. Zdawało się, że uniemożliwi to wszelkie rozmowy prywatne, ale już po kilku minutach, podczas przerwy, toczyła się między stronami intymna rozmowa.— W drugim procesie, gdy postawiono go oko w oko z Arciszewskim, Kawecki nie przeczył, że ostrzegał prywatnie przewódcę P. P. S.

„Powoli szedł Kawecki coraz wyżej w swej karierze, aż dostąpił godności wiceministra i nominacji na senatora. Nastąpiło to po wyborach do Sejmu i po zawarciu porozumienia z Ukraińcami. Gdy b. premier Kościałkowski rządził na Krakowskim Przedmieściu, władzę na Nowym Świecie dzierżył Kawecki. Było to najważniejsze uznanie regime'u dla strażników bezpieczeństwa.

„Wiceminister Kawecki skarżył się przed swymi znajomymi, że jakkolwiek udaje mu się powstrzymywać pochód wroga, to jednak nie widzi on własnej armii, która przybyć ma na pole walki i wygrać wojnę. Oczekiwał on stworzenia nowego obozu **i spodziewał się początkowo, że w dalszej akcji dojdzie do kontaktu między dawną lewicą sanacyjną a opozycją lewicową. — W gotowości Stronnictwa Ludowego i P. P. S. wzmocnienia frontu obrony Ojczyzny Kawecki widzieć miał zapowiedź takiej konsolidacji. Przeciwnicy jego z prawego skrzydła rozpowszechniali nawet pogłoski, że akcja „Kuriera Porannego" znalazła jego poparcie.**

„**I oto, gdy wreszcie pojawiła się wiadomość, że nowa deklaracja jest już gotowa, rozchodzi się równocześnie pogłoska, że Kawecki odchodzi ze względu na zły stan zdrowia,** chociaż wiadomo było, że z sercem miał zawsze do czynienia".

Zmiany w obozie rządowym

Na powyższy temat zamieszcza zbliżony do pewnych kół b. O N. R. „Goniec Warszawski "następujące uwagi:

„W kołach politycznych zwracają uwagę na kilka ważnych posunięć politycznych ze strony rządu i obozu legionowego. Na **czoło tych posunięć wysuwa się dymisja wiceministra spraw wewnętrznych, H. Kaweckiego,** który przez kilka lat skupiał w swym ręku nici bezpieczeństwa i decydował o sposobach walki z wybujałością różnych ruchów politycznych, walczących z państwem lub rządem. Publiczną jest tajemnicą, że p. Kawecki stworzył w tym zakresie pewien system i posługiwał się swoistymi metodami. Za jego czasów miał miejsce Brześć, z jego też zapewne natchnienia powstał obóz odosobnienia w Berezie Kartuskiej To też nic dziwnego, że p. H. Kawecki nie był lubiany w kołach opozycyjnych a metody jego poddawano ostrej krytyce nawet w kołach niezależnych i apolitycznych.

„Czy ustąpienie p. Kaweckiego z ministerstwa spraw wewnętrznych jest zapowiedzią zmiany metod w pracy nad bezpieczeństwem w kraju? Powszechnie panuje takie przekonanie. W kołach politycznych podnoszą, że następca p. H. Kaweckiego, wiceminister Paciorkowski, jest zwolennikiem metod bezpieczeństwa, stosowanych na Zachodzie.

„Warto przy tej sposobności zwrócić uwagę, że ostatnio władze zwolniły dwu narodowców z Berezy i, jak z zapowiedzi premiera Składkowskiego można wnosić w najbliższej przyszłości nastąpią dalsze zwolnienia. Ponoć w ciągu lutego zwolnieni będą wszyscy narodowcy z Berezy.

A dalej pisze „Goniec Warszawski":

„Na łamach pism socjalistycznych, podtrzymujących dawne związki z p. Rzymowskim, rozpoczął się namiętny atak na płk. Miedzińskiego, głównego komendanta prasy prorządowej. Atak ten przedrukowały pisma żydowskie, które od pewnego czasu mocno się boczą na płk. Miedzińskiego, uważając go za czołowego antysemitę w obozie legionowym. Jak z tego ataku widać, **socjaliści i żydzi nie są zadowoleni ze zmian redakcyjnych w „Kurierze Porannym",** który za czasów p. Rzymowskiego lansował kombinację „frontu demokratycznego". Czyżby socjaliści i żydzi uważali nowy skład redakcyjny „Kuriera Porannego" za „faszystowski" i „antysemicki"?!

Nie ulega wątpliwości, że zmiany redakcyjne w prorządowym „Kurierze Porannym" świadczą o charakterystycznej rewolucji obozu legionowego. Zwyciężają w jego szeregach czynniki nacjonalistyczne, które nie chcą, aby obóz legionowy posądzano o związki z „braćmi w fartuszkach".

O tempo na morzu

W rocznicę zaślubin Polski z Bałtykiem (10 lutego) „Polska Zbrojna" sumując nasze dotychczasowe poważne osiągnięcia na morzu woła **o wielki program obrony morskiej.**

„Floty wojennej nie można zaimprowizować w ciągu kilku lat, zwłaszcza wówczas, gdy już będzie potrzebna. Oprócz okrętów, z których budowa każdego trwa po parę lat, zachodzi potrzeba tworzenia odpowiedniego dla nich gniazda, t. j. portu, arsenału i tych wszystkich urządzeń, które noszą nazwę „bazy morskiej".

Oprócz okrętów i baz, integralną część obrony morskiej stanowi jej załoga, stanowią ludzie, których wyszkolenie techniczne, zależne od ich funkcyj, trwać musi przynajmniej od paru lat (zwykły marynarz specjalista), do lat kilkunastu (doświadczony oficer morski czy techniczny).

Rozpoczęcie rozbudowy floty wojennej potrzebuje, prócz budowlanych urządzeń na wybrzeżu (stocznia, również poważnych studiów i urządzeń technicznych w rozmaitych działach i odmianach krajowego przemysłu. Stworzenia tych urządzeń, wymagających szerokich inwestycyj, potrzebuje przemysł celem programowej ciągłości zamówień przez państwo. To wszystko wymaga przecież długich lat. Na razie, w niektórych tylko dziedzinach rozwoju siły zbrojnej na morzu, rozpoczęliśmy pierwsze, pewne i celowe kroki. Część jednak zadań leży jeszcze w zaczątkach. Czas już zająć się nimi poważnie.

„Uświadomienie tej konieczności wśród coraz to większych mas naszego społeczeństwa jest tym dorobkiem natury moralnej, który w siedemnastą rocznicę objęcia morza warto podkreślić".

Plan inwestycyjny

Na marginesie 4-letniego planu inwestycyjnego ministra Kwiatkowskiego „ABC" pisze, że i u obydwóch naszych sąsiadów istnieje „czterolatka" względnie „pięciolatka".

„W obu tych państwach stworzono także szerokie plany inwestycyjne, **przy czym jednak wyraźnie powiedziano społeczeństwu, że w okresie ich urzeczywistniania i dla ich urzeczywistniania konieczne są duże ofiary.** W Rosji obiecywano warstwie robotniczej lepsze życie najpierw po urzeczywistnieniu pierwszej pięciolatki, potem po wprowadzeniu w życe drugiej. Lepszego życia zresztą, jak dotąd, coraz gorzej wyzyskiwani robotnicy rosyjscy nie doczekali się. W Niemczech także najpierw zażądano od narodu ofiar. Wprawdzie reżim hitlerowski zatrudnił większą część bezrobotnych, ale za to warstwy posiadające musiały się wielu rzeczy wyrzec, o czym zawsze mówiono.

„W ten sposób przygotowawszy naród do ofiar i do wysiłków, Niemcy i Rosja mogły rzeczywiście dokonać poważniejszych rzeczy.

„**U nas o ofiarach ze strony uprzywilejowanych nie mówi się. Nie mówi się też o konieczności wzmożonego wysiłku.** Skąd więc mają się wziąć fundusze na urzeczywistnienie wielkich planów inwestycyjnych? Częściowo z pożyczki, częściowo z przerachowań. To co dawniej było zwyczajnym wydatkiem budżetowym, teraz staje się nagle wśród zalewu magicznych słów i obietnic „wielką inwestycją". Cudów nie można zrobić. Nikt na świecie nie znajdzie innego sposobu pomnożenia bogactwa w przyszłości, jak wzmożone wysiłki i ofiary ponoszone dziś".

Koniec skandalu z „Dewoitine 510"

Pisaliśmy przed kilku dniami o wielkiej awanturze, jaka wybuchła w francuskiej Izbie Deputowanych na skutek rewelacyj deputowanego prawicowego i redaktora „L'Echo de Paris" de Kerillis, który ministrowi lotnictwa, p. Cot, postawił zarzut, iż rządowi Walencji posłano dwa państwowe bombowce francuskie najnowszego typu „Dewoitine 510" mimo stanowiska nieinterwencji, jakie zajmuje oficjalnie rząd francuski. Minister Cot kilkakrotnie zaprzeczył temu oskarżeniu oraz zapowiedział wytoczenie deputowanemu de Kerillisowi dochodzenia sądowego „za rozsiewanie fałszywych wiadomości". Jak się jednak potoczyła cała sprawa po tym głośnym posiedzeniu Izby Deputowanych, na którym de Kerillis zapowiedział złożenie w sądzie dowodów na prawdziwość swego twierdzenia, informuje poniżej przytoczony list otwarty de Kerillisa do ministra Cot'a:

„Panie Ministrze, przy wyjściu z posiedzenia Izby Deputowanych w ostatni piątek oświadczył mi Pan, że Pan wstrzymuje kroki skierowane przeciwko mnie. Redaktor dziennika „Jour" słyszał naszą rozmowę i powtórzył słowa, które wymieniliśmy. Dziękuję Panu za dobrą intencję, lecz postępowanie prasy Frontu Ludowego nie pozwala mi przyjąć tego, co mogłoby być przedstawione jako jakaś — transakcja.

Miałem wytoczone śledztwo jako winny opublikowania „fałszywej wiadomości" o lądowaniu „Dewoitine 510" w Barcelonie. Otóż **nie opublikowałem żadnej fałszywej wiadomości, ponieważ fakt ten odpowiada prawdzie.**

P. Béranger obwieścił jako wielką rewelację to, że samolot ten należał do serii specjalnej T. H. Wiedziałem to doskonale, lecz jak to już oświadczyłem na początku swego wystąpienia, nie chciałem przed Izbą roztaczać całego dossier sprawy, którą już ujęły w swoje ręce sądy. Jeśli chodzi o Pana, Panie Ministrze, wie Pan to równie dobrze jak p. Béranger i jak ja, lecz nie podkreślił Pan tego w swoich wyjaśnieniach, ponieważ zdaje sobie Pan sprawę z tego, że jest bez znaczenia to, do jakiej serii należał samolot. **Jedyną rzeczą, która jest ważna, jest to, że samolot wojenny Dewoitine 510 nr. 2 został dostarczony do Hiszpanii mimo, że rząd twierdzi, że zabronił dostaw.**

W czasie debaty powiedział Pan, Panie Ministrze, o mojej dobrej wierze. Dziękuję Panu serdecznie, lecz Pańscy przyjaciele polityczni poddają ją w wątpliwość. **Wobec tego domagam się, by rozprawa sądowa rzuciła pełne światło na tę sprawę i oczekuję zniesienia mojej nietykalności poselskiej.**

Niech Pan, Panie Ministrze, będzie łaskaw przyjąć wyrazy mego szacunku.

Henryk de Kerillis, deputowany departamentu Sekwany".

Przytoczyliśmy ten list otwarty, gdyż jest on ostatecznym i miażdżącym dowodem, że przynajmniej niektórzy członkowie rządu francuskiego nie przestrzegają zasad umowy o nieinterwencji w wojnie domowej w Hiszpanii, szkodząc w ten sposób zupełnie wyraźnie interesom Francji. Wynika to z zestawienia dwóch faktów: 1) minister cofa łaskawie zapowiedź wytoczenia sprawy sądowej oskarżycielowi, — 2 oskarżyciel oświadcza, że chce rozprawy sądowej.

Jest to koniec „skandalu z Dewoitine 510". Koniec bardzo ciekawy!

Sztuka.

Tylko Warszawa chce reprezentować Polskę w Paryżu

W tych dniach otwarto w warszawskim Instytucie Propagandy Sztuki (I. P. S.) Salon Malarski, 1937, który jest pewnego rodzaju przygotowaniem do udziału polskiego malarstwa na Międzynarodowej Wystawie w Paryżu w roku bieżącym. Według zamierzeń organizatorów Salonu, ma on dać możliwie pełny przegląd współczesnego malarstwa polskiego. Przygotowaniem do niego były dwa poprzednie Salony, zorganizowane kolejno przez „Związek Zawodowy Polskich Artystów Plastyków“ przez „Blok Zaw. A. P.“.

Ponieważ oba wspomniane stowarzyszenia grupują głównie artystów warszawskich, Salon nabrał wyraźnego kolorytu lokalnego. Nie są w nim bowiem w dostatecznym stopniu reprezentowane inne poważne ośrodki życia i twórczości malarskiej w Polsce. A najwyższe zdumienie wywołał fakt, trudny do wytłumaczenia, że w Salonie I. P. S-u, który, jak wspomniałem stanowi etap prac przygotowawczych, związanych z udziałem polskiej sztuki w Wystawie Paryskiej br. — **nie bierze wcale udziału artystyczny Kraków.**

Podobno ze stowarzyszeń artystycznych jedna tylko „Sztuka“ została zaproszona na Salon. Forma jednak zaproszenia miała być tak niestosowna, że to najstarsze, najbardziej zasłużone i najpoważniejsze w Polsce, o wielkich tradycjach, stowarzyszenie artystów, odmówiło swego udziału w wystawie.

To posunięcie „Sztuki“ należy uważać za manifestacyjny protest przeciwko nietaktowi organizatorów Salonu. Większość artystów aprobowała ten krok „Sztuki“. Nie można było bowiem postąpić inaczej. Tylko parę jednostek nie czuło potrzeby zamanifestowania tej koniecznej solidarności.

Nie mam zamiaru dolewać oliwy do ognia. Podaję tylko fakty, żywo komentowane w świecie malarskim Krakowa, które jaskrawo wskazują na to, że pierwsza próba eliminacji w zakresie obecnego malarstwa ogólnopolskiego na występ zagraniczny, wykazuje jakieś wady organizacyjne. Te wady należałoby sine ira et studio wykryć, zbadać, jeszcze póki czas i usunąć! Chodzi bowiem o dobre imię sztuki polskiej i możliwie najlepsze jej zareprezentowanie na forum międzynarodowym. Byłoby pożądanym, aby niniejsza notatka wywołała poważną, rzeczową dyskusję i wymianę zdań na łamach pism najbardziej zainteresowanych tj. samych artystów. Może wreszcie czynniki miarodajne wglądnęłyby w te sprawy, tak doniosłe dla naszej propagandy artystycznej za granicą — i bez oglądania się na względy osobiste czy towarzyskie, czy jakieś inne, znalazły może sposób, aby w pawilonie polskim na Międzynarodowej Wystawie w Paryżu w roku bieżącym wystawiono eksponaty, któreby dały prawdziwy i możliwie pełny przegląd współczesnego malarstwa ogólno-polskiego. Obecny Salon I. P. S. w obecnym składzie tego charakteru nie posiada i byłoby niedopuszczalną, ryzykowną i szkodliwą uzurpacją nadawanie mu innego znaczenia, jak tylko lokalnego, warszawskiego.

Dr S. M. Mazurkiewicz.

Z ekranów Krakowa

KINO SZTUKA „ALLOTRIA“. Idąc na film starałem się domyśleć co może znaczyć słowo „Allotria“. Po tym pokazało się. że nic nie znaczy, bo co znaczą wszelkie nieporozumienia między dwojgiem zakochanych, owe, tak dobrze znane wszystkim „między ustami a brzegiem pucharu“. Naturalnie choć film się „dobrze“ (ślubem!?) kończy, w międzyczasie dzieje się cała masa przeróżnych, przeważnie wesołych historyj. O filmie da się powiedzieć, że posiada pomysłowy scenariusz, bardzo staranną reżyserie Willy Forsta doskonałą obsadę (Jenny Jugo, Renata Miller, Hans Rühmann, Adolf Wohlbrück) nic dziwnego, że publiczności się podoba. Kontratyp jest za ciemny a także nam wrażenie, że obeszłoby się znakomicie bez ustawicznego przebierania się aktorek na filmie. (ef).

DR. JANUSZ JERZY DUNIN-MICHAŁOWSKI.

Niedola Polaków na Litwie

III.

ŻYDZI OPANOWALI ŻYCIE GOSPODARCZE LITWY.

Niepodległa Litwa od pierwszej chwili swego istnienia dostała się, bo dostać się musiała z braku rodzimych kapitałów, w niewolę gospodarczą kapitału żydowskiego. A wiadomo, do czego żydzi są zdolni. Stawszy się panami gospodarczego życia Litwy, żydzi stali się jej eksporterami. Zagarnęli w swe ręce syndykat drzewny, dostawę przetworów mlecznych, stanowiącą jedną z najważniejszych podstaw litewskiego bilansu płatniczego, oraz cały szereg innych placówek gospodarczych włącznie z koncernem tytoniowym braci Sołomonów. Za hurtem poszedł i drobny handel, który żydzi mocno trzymali w swej garści.

Rzecz zrozumiała, że dyktatura żydów w życiu gospodarczym Litwy musiała mieć swoje odbicie i w życiu politycznym. Dyktatura ta miała więc potężny wpływ na formowanie się stanowiska Litwinów wobec sprawy wileńskiej. Przecież

NIKT TAK ZACIĘCIE NIE WYSTĘPOWAŁ PRZECIWKO PRZYŁĄCZENIU WILNA I ZIEMI WILEŃSKIEJ DO POLSKI, JAK WŁAŚNIE ŻYDZI.

Oni też są siewcami tej nienawiści. jaką dzisiaj szowiniści litewscy żywią do Polski i narodu polskiego. Występując wszędzie przeciwko państwu polskiemu i szkodząc mu na każdym kroku, żydzi rozpalili i rozdmuchali ogień nienawiści do Polaków wśród Litwinów, ogień, który rozpaliwszy się szeroko i przeniknąwszy do tysiąca piersi litewskich, płonie dzisiaj nawet bez podniety żydowskiej.

Ale żydzi na Litwie wpłynęli ujemnie nie tylko na stosunki polsko-litewskie. Ich dziełem jest także zbliżenie się Litwy do Niemiec, zbliżenie, które Litwinom przyniosło już wiele rozczarowań, a przyniesie ich niedługo jeszcze więcej... Jednym słowem żydowska dyktatura gospodarcza na Litwie fatalnie zaważyła na rozwoju państwa litewskiego.

Niewola żydowska zrodziła jednak i na Litwie myśl wyzwolenia. Powoli Litwini zaczęli się organizować gospodarczo i tym samym wyzwalać spod supremacji gospodarczej żydów. Akcję wyzwoleńczą rozpoczęto od zorganizowania we własnym zakresie handlu mlekiem i masłem. tworząc ku temu specjalną placówkę gospodarczą pod nazwą „Pienocentras“. Akcja ta zaczęła się szybko rozwijać. Pozyskano dla niej z górą 100 tys. producentów, których zobowiązano do dostawiania wszystkich swoich przetworów 220 kooperatywom „Pienocentrasu“, rozrzuconym po całym kraju. W ten sposób pominięto żydowskie pośrednictwo i ujęto we własne ręce handel nabiałem, jedną z najważniejszych dziedzin gospodarczego życia Litwy. Odbiło się to bardzo korzystnie na eksporcie nabiału, który wzrósł z 16 proc. do blisko 50 proc. W ciągu jednego tylko roku „Pienocentras“ wywiózł za granicę przeszło 9 milj. kg. masła. Ilość bądź co bądź bardzo poważną, jak na lilipucią Litwę.

Za „Pienocentrasem“ poszły inne spółdzielnie, z których najważniejszymi są: „Maistas“ — centrala eksportu bekonów, „Lietukas“ — centrala handlu ziemiopłodami, i „Werslas“, spółdzielnia zajmująca się propagowaniem i pośrednictwem w sprzedaży litewskich wyrobów rzemieślniczych.

Pomimo wyrwania z rąk żydowskich wielu bardzo ważnych placówek gospodarczych i wzmożenia eksportu litewskich płodów rolnych za granicę, gospodarstwo chłop litewski nic na tym prawie nie zyskał. Bowiem spółdzielnie, opanowane przez chciwą grosza i skorumpowaną biurokrację rządową, stały się źródłem gospodarczego wyzysku i ucisku szerokich mas rolniczych, które za produkty otrzymują cenę, nie pokrywającą często nawet kosztów własnej pracy. A że wyroby przemysłowe są na Litwie nieproporcjonalnie drogie do tego, co rolnik otrzymuje za swoje plony, przeto życie gospodarcze wsi litewskiej jest niesłychanie ciężkie.

CHŁOP LITEWSKI PRAWIE NIC NIE SPRZEDAJE I NIC NIE KUPUJE,

chyba rzeczy już najniezbędniejsze, jak sól, naftę, żelazo. Ubranie bowiem robi sobie sam z sukna i płótna domowego wyrobu.

Nędza, panująca na wsi litewskiej, uwydatnia się najlepiej na całym życiu gospodarczym Litwy. Za wyjątkiem Kowna i Kłajpedy, w których panuje jeszcze pewien ruch handlowy, w reszcie miast i miasteczek litewskich widzi się wszędzie pustkę i martwotę. Pieniądz na wsi jest rzadkością. I chociaż wieś ma czasami nadmiar produktów, to jednak nie ma ich dzisiaj komu sprzedać, z wyjątkiem urzędników, niewielkiej ilości ludności miejskiej, no i spółdzielniom, które właściwie są jedynymi odbiorcami wiejskich produktów, ale które jednak płacą za nie, jak już to powyżej zaznaczyłem, ceny niższe od kosztów wyprodukowania ich. Wskutek tego zdarzają się wypadki, że zrozpaczeni rolnicy porzucają swoje gospodarstwa i, sprzedawszy wszystko, co można było sprzedać, po zabiciu drzwi i okien chat deskami, udają się do miast, gdzie żyją z zapomóg rządowych i samorządowych, jako bezrobotni, stając się jednocześnie najlepszym materiałem na komunistów, których też szeregi na Litwie w ostatnich czasach niesłychanie szybko rosną.

Milion dzieci bez szkoły

Prawie milion dzieci, zapisanych do szkoły, faktycznie do szkoły nie uczęszcza. Nie ma bowiem tylu szkół, nie ma też pieniędzy na nowe etaty nauczycielskie. Nie korzysta więc ze szkół około 20 procent dzieci w Polsce. Poza tym przeciążenie nauczycieli daje fatalne rezultaty. Są n. p. nauczyciele, którzy mają ponad sto dzieci w jednej klasie. W wielkim zaniedbaniu znajdują się niektóre szkoły, nie odpowiadające zupełnie swojemu przeznaczeniu. „Reformator“ szkolnictwa min. J. Jędrzejewicz nic nie zrobił na tym polu. Dopiero teraz tą dokuczliwą bolączką zainteresowały się odnośne czynniki. **Budżet ministerstwa W. R. i O. P. na r. 1937/38 przewiduje 4.000 nowych posad nauczycielskich.** Jest to niewiele jeśli tylko zważyć, że min. Świętosławski ilość potrzebnych szkół określa na 30.000. Sejmowa komisja budżetowa przyjęła poprawkę pos. Pochmarskiego, pozwalającą ministrowi oświaty na użycie pieniędzy, zaoszczędzonych na administracji szkolnej, na dodatkowe etaty nauczycielskie. Gminom, które przystąpią do budowy szkół, mają przyjść z pomocą — jak pisaliśmy wczoraj — lasy państwowe. Coś się więc robi.

Ministerstwo W. R. i O. P. gromadzi materiały, na podstawie których można wyciągnąć należyte wnioski na najbliższą przyszłość w szkolnictwie. Niektóre dane statystyczne zebrał przejrzyście w „Wieczorze Warszawskim“ p. St. Haczowski. Statystyka szkół powszechnych według niego przedstawia się następująco:

Rok	szkoły	uczniowie
1932/33	26.645	3.958.986
1933/34	26.839	4,510.652
1934/35	27.757	4,655.379
1935/36	27.990	4,681.345
1936/37	28.353	4,743.605

Podział zaś szkół w roku 1936/37 według województw tak się przedstawia:

Województwo	szkoły	dzieci
M. Warszawa	362	137.758
Warszawa	2.240	417.189
Łódź	2.021	406.314
Kielce	2.244	501.674
Lublin	2.329	405.894
Białystok	1.760	260.845
Wilno	1.582	178.521
Nowogródek	1.295	161.966
Polesie	1.247	186.462
Wołyń	1.994	270.803
Poznań	2.312	317.716
Pomorze	1.372	179.035
Śląsk	679	195.174
Kraków	1.865	328.714
Lwów	2.547	412.293
Stanisławów	1.148	185.494
Tarnopol	1.356	197.753

Szkół prywatnych najwięcej ma stolica Warszawa: jest ich 193 z 19.599 dziećmi. Po niej następują: Wołyń 153 szkół, Wilno 141 szkół, Łódź 133 szkół, Poznań, Polesie po 119, Białystok 118.

Radio

„MIASTO SOLI I NAFTY.“ Spośród wielu miast i miasteczek, rozsianych u stóp łuku karpackiego, wyjątkowe znaczenie i rozgłos przypadły w udziale Borysławowi. Bo też okolice tego miasta posiadają wyjątkowe bogactwa we wnętrzu ziemi. Sól i nafta — oto dwa bogactwa, które zadecydowały o historii tego miasta. Przez długie wieki wielką rolę odgrywała sól, a dopiero w połowie ubiegłego stulecia okazało się, że tłusta ciecz ziemna, wyciekająca od niepamiętnych czasów w okolicach Drohobycza jest olbrzymim bogactwem. I wtedy to urósł nad ziemią las szybów naftowych, które są dziś charakterystpcznym znamieniem miasta i okolicy. O tym ciekawym mieście opowie St. Weiss w pogadance p. t.: „Drohobycz miasto soli i nafty“ którą Polskie Radio nad w dziale „Wędrówki po prowincji“ w dniu 11 lutego o godz. 20.30.

W SETNĄ ROCZNICĘ ZGONU PUSZNINA Obraz „Mozart i Salieri“ pochodzi z cyklu tak zwanych małych tragedii Aleksandra Puszkina, powstałych w r. 1830 w kulminacyjnym okresie rozwoju talentu wielkiego poety rosyjskiego. Utwór ten o głębokiej treści ideologicznej i psychologicznej, w którym poeta zamknął kardynalne zagadnienia etyki i estetyki, został przez autora związany legendą — w onych czasach rozpowszechnioną — o przyczynieniu się Salleri'ego do zgonu Mozarta.

Motywem zbrodni miała być zazdrość artysty, pokonanego przez geniusz Mozarta. Stąd pierwotny tytuł tego obrazu dramatycznego Puszkina brzmiał „Zazdrość“. — Arcydzieło Puszkina wykonają przed mikrofonem krakowskim pp.: Karbowski i Modzelewski dnia 11 lutego o godz. 19.00, w ramach audycji poświęconej uczczeniu setnej rocznicy zgonu wielkiego pisarza, obchodzonej obecnie przez cały świat kulturalny. — W drugiej części audycji puszkinowskiej J. Huppertowa odśpiewa pieśni kompozytorów rosyjskich do słów wielkiego poety oraz nadany zostanie z płyt poemat symfoniczny M. Rimskij-Korsakowa „Antar“, osnuty na utworze Puszkina.

RADIO ZWALCZA ANALFABETYZM W CHINACH. Rząd chiński postanowił zużytkować radio jako znakomity środek przeciwko analfabetyzmowi. Zgodnie z tymi planami poszczególne prowincje podzielone zostały na okręgi, z których każdy wyposażono w wóz radiowy. Wśród obsługi wozu znajduje się również operator filmowy; film bowiem będzie współdziałał z radiem przy szerzeniu oświaty. Trudności dialektyczne będą pokonane przez budowanie szeregu stacyj, które nadawać będą w różnych narzeczach.

———ooOoo———

Programy stacyj radiowych

PIĄTEK 12 LUTEGO 1937.

Program ogólnopolski: godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka poranna z płyt; 7.15 Dziennik poranny; 7.25 Programy lokalne; 8.00 Audycja dla szkół; 11.30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Programy lokalne; 12.40 Dziennik południowy; 12.50 Soja w gospodarstwie wiejskim, pogad.; 15.00 Wiad. gosp.; 15.15 Programy lokalne; 16.15 Rozmowa z chorymi; 16.30 Programy lokalne; 17.00 „W kraju wiatraków i rzek płynących w górę“ — felieton; 17.15 Koncert; 17.50 Encyklopedia mówiona; 18.00 Pogadanka aktualna; 18.10 Poradnik sportowy; 18.16 Programy lokalne; 18.50 „Nowiny leśne“ — pogadanka; 19.00 „Amy Foster — nowela (w skróceniu) 19.20 Z pieśnią po kraju; 19.45 Fragment operowy; 20.00 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert wieczorny; 21.15 Dziennik wieczorny; 21.25 Pogadanka aktualna 21.30 Koncert lekki; 22.30 „Powiedz mi co czytasz, a powiem ci kim jesteś“ skecz; 22.45 Programy lokalne; 23.00 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

Kraków, godz. 7.25 Kilka informacyj; 7.30 Muzyka z płyt; 12.03 Płyty; 14.00 Lok. wiadomości gospodarcze; 14.05 Koncert; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Muzyka z płyt; 15.55 Dokąd jechać w święto; 16.00 Skrzynka techniczna; 16.10 Wiadomości z dnia...; 16.30 Płyty; 18.16 Poradnik sportowy lokalny; 18.20 Recital śpiewaczy; 18.40 Płyty; 18.45 Program na jutro; 22.45 Muzyka taneczna.

Lwów, godz. 7.25 Program na dzień dzisiejszy; 7.30 Parę informacyj; 7.35 Muzyka poranna z płyt; 12.03 Muzyka polska na płytach; 14.30 Koncert życzeń z płyt; — 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Lwowskie wiadomości bieżące; 15.35 Młodzież lwowska przed mikrofonem; 15.55 Informator turystyczny; 16.00 Muzyka lekka z płyt; 16.30 Koncert; 18.16 Poradnik sportowy; 18.20 Pogadanka: Kolej na usługach turystyki w Małopolsce Wschodniej; 18.30 Muzyka z płyt; 18.40 „Zapomniana twórczość Henryka Rodakowskiego“ — pogadanka; 22.45 Muzyka lekka.

Warszawa, godz.: 7.25 Parę informacyj; 7.35 Muzyka poranna z płyt; 12.03 Uczniowie Zygmunta Noskowskiego (płyty); 15.15 Koncert; 15.55 Jak spędzić święto? 16.00 Film, plastyka, architektura; 16.10 Pogadanka społeczna; 16.30 Muzyka z płyt; 18.16 Poradnik sportowy; 18.20 Koncert reklamowy; 18.45 Program na jutro; 22.45 Muzyka taneczna.

Katowice, godz.: 6.00 Sygnał czasu i pieśń; 6.03 Muzyka poranna z płyt; 7.25 Wiadomości bieżące; 7.30 Muzyka z płyt; 12.03 „Uczniowie Z. Noskowskiego (płyty); 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka z płyt; 13.58 Wiadomości giełdowe; 15.15 Koncert reklamowy; 15.35 Chwilka społeczna; 15.40 Lekcja języka polskiego; 15.55 Muzyka z płyt; 16.30 Utwory fortepianowe w wyk. Stanisława. Czarnego; 18.16 Poradnik sportowy; 18.20 Jak spędzić święto?; 18.25 Koncert; 18.45 Program na dzień następny; 18.50 „Wieś śląska w czasie wojny 30-letniej“ odczyt; 22.45 Pieśni

Rozmowy handlowe polsko-sowieckie

Rozpoczęły się wstępne rozmowy w sprawie zawarcia nowego układu handlowego między Polską a Sowietami. Dotychczasowa umowa kontyngentowa wygasła z dniem 1 stycznia i obecnie wymiana towarowa polsko-sowiecka **nie jest uregulowana żadnym traktatem.** W rokowaniach ze strony sowieckiej bierze udział tymczasowy kierownik torgpredstwa w Warszawie. Sowiety zrezygnowały całkowicie z eksportu do Polski artykułów żywnościowych, natomiast ma być prowadzony nadal przywóz tytoniu i surowców metalurgicznych.

— o-0-o —

Ostry protest sfer gospodarczych

przeciwko projektowi ustawy o budowie i utrzymaniu dróg publicznych

Krakowska Kongregacja Kupiecka nadsyła nam następujący artykuł: Na obecną sesję sejmową wniósł rząd, nie zasięgając uprzednio żadnej opinii wśród Samorządu gospodarczego, projekt ustawy o budowie i utrzymaniu dróg publicznych. który rozpatrywany jest obecnie na podkomisji komunikacyjnej Sejmu.

Krakowska Kongregacja w przedmiocie powyższego projektu złożyła na ręce posłów ziemi krakowskiej oraz samorządu gospodarczego szczegółowe krytyczne uwagi, w których wypowiedziała się zdecydowanie przeciwko projektowi rządowemu z przyczyn natury zasadniczej.

W pierwszym rzędzie uważamy za rzecz niedopuszczalną ze stanowiska konstytucyjnego, a ze stanowiska ekonomicznego szkodliwą tworzenie ustaw podatkowych bez ustalonego maksimum obciążenia każdej kategorii podatników z osobna z równoczesnym pozostawieniem państwowym organom wykonawczych spraw tak zasadniczych przy wymiarze każdego podatku jakimi są ustalenie podstawy wymiaru podatku i jego najwyższej dopuszczalnej granicy.

W ten sposób zastrzeżona przez konstytucję Izbom ustawodawczym władza nakładania na obywateli państwa określonych świadczeń podatkowych ograniczałaby się tylko do uchwalania tytułu odnośnego podatku, podczas gdy istotna treść tego uprawnienia konstytucyjnego przechodziłaby faktycznie w ręce tych właśnie czynników administracyjnych, które w myśl intencji konstytucji do czynności tych nie są powołane.

Projektowany specjalny podatek drogowy należy do kategorii podatków celowych, a więc z punktu widzenia ekonomii i teorii skarbowości jest podatkiem nieracjonalnym. Wprowadzenie danin tego typu ma wybitnie ujemny wpływ na życie gospodarcze, ponieważ pomija konieczność stosowania świadczenia do potencjału finansowego płatnika, a za podstawę przyjmuje specjalne potrzeby danego związku samorządowego — w rozumieniu organów tegoż związku.

Ponieważ taki sposób pokrywania wydatków jest najdogodniejszy dla samorządów, przeto przyjęcie systemu podatków celowych budzi uzasadnione obawy sfer gospodarczych, że odnośne ustawodawstwo nie poprzestanie na tym, lecz pójść może dalej po tej linii, wprowadzając coraz to nowe specjalne podatki, co wprost grozi przekreśleniem rentowności gospodarki prywatnej i jej dezorganizacją, nie mówiąc już o uwstecznieniu naszego systemu skarbowego i budżetowego, którego jednolitość burzą dobudówki podatków specjalnych.

Cel ustawy tj. budowa i utrzymanie dróg może być osiągnięty przede wszystkim przez uwzględnianie co roku w budżecie Ministerstwa Komunikacji odpowiednich funduszów na rozbudowę oraz konserwację sieci drogowej, co dotychczas było zaniedbywane.

Wreszcie uznając w całej pełni doniosłość i znaczenie nowoczesnej sieci dróg dla rozwoju komunikacji i siły obronnej Państwa, stwierdzamy, że przeciążenie handlu istniejącymi dotychczasowymi świadczeniami podatkowymi, wymierzanymi nam o ile chodzi o dodatki komunalne w najwyższych dopuszczalnych stawkach, uniemożliwia dalsze podniesienie globalnego ciężaru podatkowego.

W założeniu projektu specjalnego podatku drogowego tkwi niewątpliwie przeświadczenie, iż pewne kategorie obywateli (właściciele gruntów, nieruchomości oraz przedsiębiorcy) są szczególnie zainteresowane w budowie i utrzymaniu ulic.

Jeśli nawet przyjąć, że rzeczywiście odnoszą oni korzyści z tego powodu, to w żadnym razie nie dotyczy to kupiectwa, gdyż zwiększenie wartości majątkowych placów niezabudowanych i nieruchomości wiejskich idzie w pierwszym rzędzie i prawie wyłącznie na rzecz właścicieli nieruchomości a nie kupców, jako najemców drogo opłacanych lokali handlowych.

Przechodząc zaś do samej istoty projektu należy podkreślić wielkie niebezpieczeństwo, które może powstać przy stosowaniu przepisów projektowanej ustawy, omawiających sprawę zaliczania niektórych dróg, utrzymywanych dotychczas przez państwo, do kategorii dróg samorządowych lub zaliczania dróg wojewódzkich do kategorii powiatowych, względnie powiatowych — do gminnych. Przepisy te musiałyby stworzyć dla bardzo wielu obiektów stan przejściowy, w czasie którego szereg dróg byłby pozbawiony należytej opieki ze strony tych czynników, które winnyby w okresie przejściowym opiekę tę sprawować. Można się liczyć z tym, że wobec świadomości, iż niektóre drogi zostaną przekazane innym związkom samorządowym, będą one do czasu dokonania tej zmiany nienależycie konserwowane.

Specjalnego omówienia wymaga przewidziana w projekcie sprawa poruczania przez państwo budowy i utrzymania dróg państwowych związkom samorządowym z przekazaniem odpowiednich funduszów. Wobec szczupłości a nawet częstego zupełnego braku tych funduszów należałoby przypuszczać, że wymienione wyżej czynności nie mogłyby być poruczane samorządom, bez zapewnienia im odpowiednich środków. W związku z danym zagadnieniem budzi zastrzeżenia przepis art. 13 (ust. 2) projektu, który przewiduje, że związki samorządowe będą mogły przeznaczać część ustalanego przez siebie specjalnego podatku na drogi, których budowa i utrzymanie zostały im przekazane. Przepis ten może być interpretowany w taki sposób, że fundusze samorządowe będą mogły być zużywane na budowę i konserwację zleconym samorządom dróg państwowych, czemu należałoby się jak najintensywniej przeciwstawić.

Dekret o Lasach Państwowych — zmieniony

Porażka p. min. Poniatowskiego w Sejmie

Po uchwaleniu ustawy inwestycyjnej, jak już wczoraj donosiliśmy, toczyła się ostra dyskusja nad projektem noweli do dekretu Prezydenta R. P. **o państwowym gospodarstwie leśnym.**

Głos zabrał sprawozdawca pos. Dudziński. Referent twierdził, że ustalenie planu użytkowania, który jest tylko częścią planu finansowo-gospodarczego lasów państwowych nie powinno natrafić na trudności — oraz, że **wszystkie poprawki w większości są nie tylko z konstytucyjnego, ale i fachowego punktu widzenia do przeprowadzenia możliwe.**

Referent mniejszości pos. Kamiński twierdził, że ustalenie planu użytkowania **nie jest budżetowaniem** i wysuwa pytanie, dlaczego inne przedsiębiorstwa państwowe nie wzbudziły tego zainteresowania Sejmu, jakie Izba okazuje dla lasów. Mówca twierdzi, że Sejm nie powinien traktować zagadnienia lasów jako kwestii prestiżu.

Z kolei zabrał głos min. rolnictwa Poniatowski. Zwracając uwagę na trudności techniczne minister oświadczył. iż nie chce stawać w obronie fikcji i zwraca się do Sejmu, **aby nie usiłował wprowadzać momentów, które dają tylko pozory kontroli oraz oświadcza się za poprawką zgłoszoną przez mniejszość komisji.**

Następnie zabrał głos pos. Wagner. który w dłuższym przemówieniu uzasadniał wniosek o odesłanie projektu ustawy z powrotem do komisji budżetowej. Przeciw wnioskowi wypowiedział się ref. pos. Dudziński, po czym marszałek poddał wniosek pod głosowanie i **stwierdził, że wniosek nie uzyskał większości**, wobec czego rozpoczęła się dyskusja dalsza nad sprawozdaniem komisji.

Pierwszy zabrał głos wicemarsz. Podoski, który wypowiedział się za zatwierdzeniem projektu w brzmieniu komisji.

Po przemówieniu pos. Dudzińskiego marszałek poddał pod głosowanie jego wniosek, **który został przyjęty znaczną większością głosów. Następnie Izba zatwierdziła projekt ustawy w obu czytaniach.**

Następnie według referatu pos. Eckerta **przyjęto w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy o szkołach akademickich,** odnoszący się do **Akademii Handlowych w Krakowie i Poznaniu oraz do Akademii Handlu zagranicznego we Lwowie,** a także do **Szkoły Nauk Politycznych w Warszawie po jej zorganizowaniu.**

Usprawnienie poczty na wsi

W Nr. 9 „Głosu Narodu“ z b. r., w artykule p. t.: „Poczta frontem do wsi“, zapowiedzieliśmy, że w najbliższym czasie zostanie zaprowadzona na terenie krakowskiej Dyr. Poczt i Telegrafów służba t. zw. listonoszy wiejskich, przeznaczonych do obsługiwania pod względem pocztowo-telegr. mieszkańców wsi względnie agencyj p. t.

Podając tę ważną i dla wsi polskiej korzystną wiadomość nie przypuszczaliśmy, żeby uruchomienie tej instytucji mogło nastąpić jeszcze w ciągu bieżącego okresu budżetowego.

Z tym większą zatem przyjemnością możemy podzielić się z Czytelnikami na wsi tą wiadomością, że **już z dniem 1 marca br.** każda wieś, gromada i przysiółek nawet najbardziej zabity deskami, zostaną połączone zapomocą listonoszy wiejskich z najbliższymi **urzędami względnie agencjami poczt.telegr.** Z dniem 1 marca br. krak. Dyrekcja Poczt i Tel. uruchamia bowiem w całym swoim okręgu około **650** stanowisk listonoszy wiejskich, którzy raz dziennie lub co drugi dzień obchodzić będą najbliższe wioski, przynależne pod względem pocztowym do danej placówki a obsługiwane dotychczas przez tak zwanych posłańców gminnych. Jak ta obsługa pocztowo-telegraf. wyglądała dotychczas na wsi wspomnieliśmy w powołanym na wstępie artykule. Posłaniec chodził na pocztę kiedy chciał i miał ochotę, korespondencję przetrzymywał u siebie lub zostawiał w nieustalonych miejscach, gdzie była ona zwykle czytana i „okazyjnie“ doręczana. Z pieniędzmi, po pieniądze, z paczką, po paczkę każdy musiał osobiście chodzić na pocztę. Dziś ten stan rzeczy ulegnie zmianie pod każdym względem.

Przede wszystkim listonosz wiejski regularnie co dzień lub trzy razy w tygodniu przychodzić będzie do każdej gromady wiejskiej z korespondencją doręczając ją zasadniczo do rąk adresata i zabierając ze wsi wysyłany materiał pocztowy. Dalej zakres jego działalności nie będzie ograniczony tylko do doręczania i zabierania zwykłej korespondencji, lecz zasadniczo **pełnił on będzie te same czynności pocztowe, które dotychczas tylko w urzędzie pocztowym załatwiać było można.** A więc będzie również doręczał i przyjmował listy polecone, przekazy pocztowe do 200 zł. czeki P. K. O. do zł. 200, paczki do jednego kilograma, oraz prenumeratę tak rzadkich dziś na wsi czasopism, co ma duże znaczenie dla rozwoju kultury i oświaty na wsi. Wynagrodzenie listonosza wiejskiego wahać się będzie od **50 do 100 zł.** miesięcznie. Wprawdzie będzie miał taki listonosz nieraz ciężkie warunki terenowe do pokonania, jednak już w niedługiej przyszłości krak. Dyrekcja Poczt projektuje utworzenie szeregu nowych agencyj na wsiach, przez co zmniejsza się obszary doręczycielskie listonoszy wiejskich. Również ludność wiejska powinna im jak najbardziej iść na rękę i nie utrudniać pracy.

Wł. Bł.

Represje za nieuzasadnioną zwyżkę cen

Dnia 9 bm. odbyło się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu kolejne posiedzenie Komisji Cen Przemysłowych, na którym rozważana była m. in. sprawa zastosowanych ostatnio kilku zwyżek cen na artykuły skartelizowane. W wyniku dyskusji nad tą sprawą Komisja Cen Przemysłowych stanęła na stanowisku konieczności niezwłocznego wykorzystywania ustawy o kartelach w wypadkach gdy zwyżka cen artykułu skartelizowanego nie jest w pełni uzasadniona, względnie, gdy z uwagi na interes publiczny zwyżka ta jest niepożądana.

Ożywienie w porcie gdyńskim

We wszystkich basenach portowych ruch statków nawet najmniejszych odbywa się zupełnie swobodnie. Ponieważ kierunek wiatrów zmienił się na wschodni, więc **reszty pozostałej kry nie odpływają na pełne morze.** Stan wody wynosi 30 cm. poniżej normalnego poziomu. Ruch w porcie rybackim jest bardzo ożywiony. **Wyjechały już na połowy wszystkie kutry.** We wtorek wyładowano w porcie rybackim jednocześnie 4 statki, które przybyły z ładunkiem śledzi z Norwegii.

21.000 ZŁOTYCH NA F. O. N.

Pracownicy Poznańskiego Samorządu Wojewódzkiego zadeklarowali sumę 11.000 zł. na rzecz F. O. N., zebrana w drodze dobrowolnego opodatkowania się. Poznański Sejmik Wojewódzki na swoim posiedzeniu uchwalił zadeklarować na ten cel 10.000 zł.

—oo0oo—

Ceny giełdowe zboża

Na giełdzie zbożowej i towarowej w Krakowie notowano w środę 10 lutego br. następujące ceny:

ZBOŻA.	
Pszenica 80 proc. ziarn. szklist.	29.00—29.50
Pszenica dworska czerw. stand.	28.50—28.75
Pszenica dworska biała stand.	28.25—28.50
Pszenica targowa stand.	27.75—28.00
Żyto dworskie stand.	23.75—24.00
Żyto targowe stand.	23.50—23.75
Owies dworski stand. lekko zadeszcz.	21.25—21.75
Owies targowy lekko zadeszcz.	20.50—21.00
Jęczmień dworski stand.	23.25—24.75
Jęczmień targowy stand.	22.75—23.25
ARTYKUŁY PASTEWNE.	
Makuchy lniane 37-38 proc.	25.50—26.00
Śrut rzepakowy ekstrah 35-36 proc.	19.00—20.00
Soja śrut około 44-45 proc.	29.50—30.50
Siano słodkie	7.00—7.50
Siano średnie	6.00—6.50
Siano kwaśne	5,00—5.50
Potraw	4.50—6.00
Koniczyna pastewna	8.00—9.00
Słoma długa	4.50—5.00
Otręby żytnie stand.	16.25—16.50
Otręby pszenne stand. średnie	16.25—16.50
PRZETWORY MŁYNARSKIE.	
Mąka pszen. gat. I wyciąg 0-20 proc.	46.50—47.00
Mąka psz. g. IA st. wym. 0-45 proc.	44,50—45,00
Mąka psz. g. IB st. wym. 0-55 proc.	43,50—44,00
Mąka psz. g. IC st. wym. 0-60 proc.	41,50—42,00
Faka psz. g. ID st. wym. 0-65 proc.	39,50—40,00
Mąka psz. g. IID st. wym. 45-65 proc.	38,00—38,50
Mąka psz. g. IIE st. wym. 55-60 proc.	35,00—35,50
Mąka IIG st. wym. 60-65 proc.	33.50—34.00
Mąka IIIA st. wym. 65-70 proc.	28.50—29.50
Mąka razowa 0-95 proc.	34.25—34.75
Mąka żytnia okręgu Krakowskiego.	
I gatunek st. wym. 0-50 proc.	35.25—35.50
I gatunek st. wym. 0-65 proc.	34.25—34.50
Mąka poślednia ponad 65 proc.	19.50—20.00
Mąka razowa 0-95 proc.	28.00—28.50
Mąka żytnia okręgu Poznańskiego.	
I gatunek st. wym. 0-50 proc.	36.25—36.50
I gatunek st. wym. 0-65 proc.	35.25—35.50
II gat. st. wym. 50-65 proc.	29.00
Perłówka 0.000	47.00—49.00
Pęcak fabr. z workiem	34.00—34.50
Pęcak chłopski bez worka	30.50—31.00
Siekanka jęczm. fabr. z workiem	34.50—35.00
Siekanka jęczm. chłopska bez worka	31.00—31.50
Kasza jaglana fabryczna	40.00—42.00
Kasza jaglana chłopska	32.00—33.00
Kasza tatarczana cała	49.00—50.00
Kasza tatarczana łamana	47.00—48.00

Tendencja spokojna podaż i dowozy lokalne małe.

Żydzi w Polsce pozostaną(!?)

— oświadcza poseł Sommerstein

W dyskusji nad ustawą inwestycyjną wywiązała się bardzo charakterystyczna wymiana zdań pomiędzy posłami żydowskimi a polskimi, którą przytaczamy:

Pos. Gottlieb: Jest nie do pomyślenia wykonanie planu inwestycyjnego, jeśli obok tego będzie tolerowany plan dewastacji (!), zaś elektryfikacja da złe rezultaty, jeśli **przez druty zamiast prądu, płynąć będzie antysemityzm;** zaś pos. **Sommerstein** uważa za niewłaściwe, iż w chwili, kiedy przystąpiono do realizacji olbrzymiego programu inwestycyjnego, mówi się równocześnie o **konieczności emigracji żydów. Ludność żydowska w Polsce nie żąda żadnych specjalnych inwestycyj materialnych...**

Pos. **Wymysłowski:** To idźcie do Palestyny!

Pos. **Sommerstein:** Pójdziemy już, **ale tu pozostaniemy także (!),** albowiem nie da się odwrócić koła dziejów. Ludność żydowska, która żyje tu od 9 wieków, nie ustąpi i może lepiej od was spełni swój obowiązek, aby przyczynić się do rozbudowy życia gospodarczego.

Pos. **Wymysłowski:** W takim razie my **Polacy opuścimy Polskę!**

Pos. **Sommerstein:** Tego się nie obawiam.

Pos. **Marchlewski** imieniem grupy regionalnej pomorskiej, polemizując z pos. Sommersteinem, oświadcza: **Pan nie potrzebuje nas uczyć miłości i potępienia nienawiści, bo czy panu wiadomo, jaki jest procentowy udział żydów w przestępstwach antypaństwowych i walutowych?**

Głosy: **Brawo!**

Pos. Marchlewski: **Niech się pan z tym zapozna, zanim pan przystępuje do udzielania nam nauki. P. Gottlieb posunął się tak daleko, iż twierdził, że antysemityzm jest powodem naszego opóźnienia gospodarczego. Panowie źle czytacie w duszy polskiej, bo właśnie nasza słowiańska tolerancja stawia nas w gorszej pozycji wobec was. Dziś naród polski się przebudził i teraz harakiri swego życia gospodarczego popełniać dla was nie będzie.**

Groźne zatory kry w wojew. stanisławowskim

Sytuacja na rzekach w woj. stanisławowskim przedstawiała się we wtorek następująco: wody ruszyły na Dniestrze, Prucie, Łomnicy, Świcy, Sukielu, Czeczwie, Dubie i Łużance. We wtorek rano na Dniestrze lód spłynął z wodą. Rzeka jest wolna od lodu na przestrzeni od Sobotowa do Dubowiec pow. Stanisławów. **W Dubowie na Dniestrze powstał zator lodowy obejmujący most kolejowy pod Jezupolem.** Lód sięga do 3,40 mtr. poniżej dolnej krawędzi konstrukcji mostowej. Pod Dubowcami spiętrzenie lodu wynosi 2,5 mtr. nad średnią roczną. Komunikacja do stacji kolejowej Dubowce w osiedlu Dubowce i Przewozy odbywa się łodziami. **Lód na Dniestrze w Niż**niowie pow. Tłumacz jeszcze stoi, z wyjątkiem odcinka 800 metrowego przy 232 kilometrze. Na Prucie stan wody podniósł się o około 90 cm. Na terenie gromady Wolszkowce i Orelec pow. Śniatyń potworzyły się zatory kry, które jednak nie są groźne. Na rzece Łużance pow. Dolina na przestrzeni około 400 mtr. nadmierna ilość kry zatarasowała koryto rzeki, tak że odpływ został znacznie utrudniony, zaś **woda przy wyższym poziomie zagraża zalewem budynkom mieszkalnym, stojącym o 89 mtr. od brzegu.** Na rzece Czeczwie w Tużyłowie powstał zator na przestrzeni 200 mtr. Woda zalała kilka domów.

Na innych rzekach województwa stanisławowskiego lód dotąd stoi i woda spływa po lodzie. Obawy powodzi dotąd nie ma. **Jednak** na wszelki wypadek wydano odpowiednie zarządzenia przeciwpowodziowe.

„Dzień marynarki wojennej" w Gdyni

We wtorek w „Dniu marynarki wojennej" odbył się wieczorem na boisku sportowym marynarki wojennej na Oksywiu uroczysty apel poległych. Na placu ustawiły się półkolem delegacje oddziałów wojska lądowego, przysposobienia wojskowego oraz organizacyj b. wojskowych ze sztandarami. **Na rogach placu, oświetlonego reflektorami płonęły stosy drzew.** Przybyłego na plac dowódcę floty admirała Unruga orkiestra powitała odegraniem marsza generalskiego. Po odebraniu raportu przez dowódcę floty od dowódcy ochrony wybrzeża komandora Frankowskiego wśród podniosłego nastroju odczytana została lista poległych na polu chwały marynarzy, po czym orkiestra marynarki wojennej odegrała marsza żałobnego Chopina i hymn narodowy. W uroczystości święta marynarki wojennej na Oksywiu wzięli również udział liczni przedstawiciele władz i społeczeństwa z komisarzem rządu Sokołowem i dyrektorem urzędu morskiego Łęgowskim na czele.

—oOo—

Fala wywrotowych czasopism z zagranicy przerwana

Ministerstwo spraw wewnętrznych odebrało debit pocztowy niżej wymienionym drukom, ponieważ zawierały one w swej treści cechy przestępstw przewidzianych w kodeksie karnym: „Dziennik ludowy" wydawany w języku polskim w Paryżu, „Trybuna" wydawany w języku polskim w Detroit w St. Zjednoczonych, „Boletin de informacion" wydawany w języku polskim w Barcelonie, „La voix des etudiants" wydawany w języku francuskim w Paryżu, „Die Volks-Illustrierte" wyd. w języku niemieckim w Pradze, „Das goldene Zeitalter" wyd. w języku niemieckim w Bernie, „Die spanische Revolution" wyd. w języku niemieckim w Barcelonie, „Pola fronto" wyd. w języku esperanckim w Walencji.

14 komunistów przed sądem berlińskim

Przed sądem okręgowym w Berlinie rozpoczął się proces 14 komunistów, oskarżonych o dokonanie w maju 1932, a więc na rok przed objęciem władzy przez kanclerza Hitlera, napadu zbrojnego na siedzibę narodowych socjalistów. Dwóch sprawców tego napadu jeszcze w r. 1933 skazanych zostało na śmierć, a później ułaskawionych z zamianą na dożywotnie więzienie. **Obecny proces, który potrwać ma około 2 tygodni, ma na celu ujawnienie winy innych uczestników napadu.**

Zderzenie z wielorybem uszkodziło statek

Według doniesień z Oslo, na wodach oceanu oblewającego wybrzeże Antarktydy, jeden ze statków norweskich zderzył się z olbrzymich rozmiarów wielorybem. Statek został tak poważnie uszkodzony, że załoga przejęta być musiała na pokład innego okrętu norweskiego. **Uszkodzoneg statku nie dało się uratować.**

Liczne katastrofy w przemyśle sowieckim

Prasa sowiecka dopiero teraz donosi o katastrofie w kopalni nr 13 strustu „szachtantracyt", która wydarzyła się w styczniu. Rada komisarzy ludowych ZSRR po wysłuchaniu komisji państwowej, wyłonionej do zbadania katastrofy, postanowiła **pociągnąć do odpowiedzialności sądowej kierownika kopalni, głównego inżyniera kopalni, dwóch maszynistów windy oraz pomocnika mechanika w kopalni.** Sądząc z pobieżnych sprawozdań prasowych, w kopalni **oberwała się winda z górnikami.** Liczby ofiar prasa nie podaje.

„Za Industrializacju", omawiając w artykule wstępnym, katastrofę w ciężkim przemyśle, pisze, że jeśli dotychczas w szeregu przedsiębiorstw zdarzały się często wypadki, to dlatego, że **nie są przestrzegane ściśle zasady produkcji i „wrogowie narodu" mają możność organizować pożary i wybuchy.** Dziennik stwierdza, że wyjątkowo dużo katastrof zdarza się w przemyśle węglowym. Katastrofy te pociągają za sobą ofiary w ludziach, unieruchamiają mechanizmy, a niekiedy całe działy produkcji. Główną przyczyną katastrofy w kopalni nr 13 było **niewiarygodne lekceważenie elementarnych zasad eksploatacji technicznej.** Komisja państwowa — pisze dziennik — wykryła w kopalni nr 13 wołający o pomstę do nieba chaos w prowadzeniu robót górniczych.

Organ ciężkiego przemysłu stwierdza dalej, że **katastrofy wyrządzają poważne szkody w elektrowniach.** Szereg ważniejszych elektrowni w r. 1936 wskutek częstych katastrof w znacznym procencie nie wykonał planu produkcji energii elektrycznej. Rekord pod tym względem — pisze dziennik — pobił kombinat elektryczny w Gorkim, gdzie produkcja energii elektrycznej w roku ubiegłym wskutek katastrof wyniosła zaledwie 17 procent w porównaniu z r. 1935.

Nie lepiej przedstawia się sprawa w przemyśle miedzianym. Z hut miedzianych na Uralu tylko jedna huta w Kirowogrodzie wykonała dnia 6 b. m. plan z nadwyżką, inne huty, jak Krasnouralska, Karabaszska **plan produkcji wykonały zaledwie w wysokości 70 procent.**

„Kurier Poranny" zasądzony na 2.000 zł. grzywny

W czasie procesu t. zw. „lewicy akademickiej" w Wilnie rozwinęła się b. żywa polemika między „Słowem" a „Kurierem Wileńskim" i „Kurierem Porannym". W „Kurierze Porannym" z dnia 19 stycznia ub. r. ukazał się artykuł zarzucający „Słowu", że **„pcha młodzież do więzienia, działając z zemsty osobistej".** W artykule użyto prócz tego, takich wyrażeń „gnojówka", „świństwo", „podłość" itd. Red. Mackiewicz pociągnął do odpowiedzialności „Kurier Poranny" a do tego oskarżenia przyłączył się prokurator uważając, że wynurzenia „Kuriera Porannego" kolidują z interesem publicznym. Rozprawa odbyła się w dniu 8 bm. Sąd skazał red. odpowiedzialnego „Kuriera Porannego" na 2,000 zł. grzywny i 200 zł. kosztów sądowych. Prokurator m. in. oświadczył, że „niewłaściwe naświetlenie procesu lewicy akademickiej wileńskiej przez „Kurier Poranny" wyrazilo się przede wszystkim, że rozpływało się ono nad kwiatem młodej inteligencji a nonszalancko traktowało kwestię interesów i bezpieczeństwa państwa. Obecność p. Rzymowskiego na bezsprzecznie komunistycznym zjeździe we Lwowie, stanowisko „Kuriera Porannego" do Związku Nauczycielstwa Polskiego — to wszystko jest ważne dla oceny szkodliwości takiego wydawnictwa, jak „Kurier Poranny".

Z kraju i ze świata

2,000.000 ZŁ. ODSZKODOWANIA ZA ELEKTROWNIĘ PRUSZKOWSKĄ.

Zarząd Miejski m. st. Warszawy wypowiedział z dniem 1 stycznia 1938 roku dotychczasową umowę na dostarczanie prądu elektrycznego dla Woli i Czystego **przez** Okręgową Elektrownię w Pruszkowie. Miasto zamierza w przyszłości samo eksploatować koncesję elektryczna na całym obszarze stolicy. Urządzenia pruszkowskiej Elektrowni na terenie Warszawy, składające się z kabli, **transformatorów i t. p.** będą wykupione za 2.000.000 złotych.

— ooo —

WIELOKROTNIE KARANY OSZUST.

Sąd Okr. w Częstochowie rozpatrywał sprawę wielokrotnie karanego za różne przestępstwa zawodowego fałszerza książeczek P. K. O. L. Kaczmarczyka, który w wielu miastach na sfałszowane książeczki podjął dość znaczne kwoty pieniężne, a w Częstochowie przy pomocy fałszerstwa dokumentów przewozowych usiłował sprzedać kilka fikcyjnych wagonów zboża. Sąd skazał go na 3 lata więzienia.

PONOWNE ZAJŚCIA NA UNIWERSYTECIE WILEŃSKIM. W uniwersytecie wileńskim doszło we wtorek do nowych zaburzeń młodzieży akademickiej, która podczas wykładów zaczęła usuwać studentów-żydów. W związku z tym zostało pobitych 22 studentów żydów, z których 4 opatrzono Pogotowie ratunkowe, resztę zaś opatrzono w pobliskiej aptece. Zajścia przeniosły się następnie do gmachu anatomii patologicznej i do kliniki uniwersyteckiej na Antokolu. Rektor Staniewicz ogłosił, że o ile studenci nie zapewnią normalnej pracy, natychmiast zawiesi wykłady na dwa dni i zwróci się do ministra oświaty z przedstawieniem sytuacji. Panuje opinia, że uniwersytet zostanie ponownie zamknięty.

10-LETNI CHŁOPIEC ZMYŚLIŁ PORWANIE. W gminie Saint Prix Pres Pontoise dn. 9 b. m. zniknął 10-letni chłopiec. Przed mieszkaniem rodziców znaleziono pismo, w którym nieznani sprawcy żądają złożenia w ciągu 10 dni okupu w wysokości 1.000 fr. pod groźbą zamordowania dziecka. Późnym wieczorem chłopca odnaleziono. Przyznał się on, że zmyślił całą tę historię.

Maharadża w gościnie u skromnego stewarda

Przed kilku dniami przed kamienicę położoną w robotniczej dzielnicy Triestu, zajechał wspaniały samochód, z którego wysiadło 5 osób w bogatych strojach wschodnich, wysadzanych złotem i drogimi kamieniami i skierowało się do mieszkania niejakiego Tondato, stewarda na jednym z okrętów włoskich, utrzymujących komunikację z Azją. Gośćmi tymi byli: maharadża Alvaru, Szni, jeden z najbogatszych władców indyjskich, syn jego i trzy osoby ze świty. Maharadża odbył niedawno podróż z Bombaju do Europy na statku, na którym obsługiwał Tondato i tak sobie upodobał stewarda, że prowadził z nim częste i długie rozmowy, wreszcie zaprosił się do jego mieszkania w Trieście na kolację. Po spędzeniu paru godzin w otoczeniu Tondato i jego rodziny maharadża opuścił skromne mieszkanko, ofiarując gospodarzowi na pamiątkę swoją fotografię w bogatej złotej ramie.

— oOo —

ARCH. JANUSZ ZARZECKI.

Kraków.

Rynek krak. powinien zostać przede wszystkim uporządkowany

W dalszym ciągu naszej ankiety na temat urbanistycznego uporządkowania Rynku krakowskiego oddajemy głos znanemu i zasłużonemu architektowi krakowskiemu p. Januszowi Zarzeckiemu, który zainterpelowany w tejże sprawie przez naszego współpracownika, wypowiedział się, jak następuje:

Sprawa uporządkowania Rynku krakowskiego ciągnie się od lat wielu i jeszcze przed wojną światową zajmowała się nią ówczesna Rada Miejska, rozpisując konkurs na temat rozbudowy „Wielkiego Krakowa", w ramach którego, rzecz prosta, miała być rozwiązana również sprawa Rynku krakowskiego. Konkurs dał wiele pozytywnych wskazań jednak do ich realizacji nie doszło, początkowo z braku funduszów, po tym wskutek zawieruchy wojennej. Po odrodzeniu Polski sprawa powróciła na porządek dzienny, jednak już tylko w formie konkursu na uporządkowanie śródmieścia a przede wszystkim Rynku krakowskiego.

Plon konkursu — obfity — jest znany czytelnikom i nie ma potrzeby nim się tutaj szczegółowo zajmować. **Poruszono dość zgodnie sprawę obniżenia dna Rynku,** jego niwelacji, zadrzewienia, wybrukowania, w ogóle konkurs odpowiedział szczegółowo, co należy uczynić, aby Kraków powrócił do swego historycznego wyglądu, **zapoznając jednak zupełnie sprawę czy wysunięte sugestie mogą być nawet przy maksimum dobrej woli, odpowiednich funduszach i amerykańskim rozmachu — zrealizowane.**

TEORIA A PRAKTYKA.

Dla mnie wydaje się rzeczą więcej jak wątpliwą możliwość obniżenia dna Rynku o 2 metry, z tego powodu, że przez obniżenie poziomu zostałyby odkryte fasady domów Rynku, względnie piwnice tychże, że to, co dziś stanowi parter z lokalami sklepowymi, sieniami wchodowymi i wjazdami stałoby się pół-piętrem, przez co istniejące sklepy i wystawy straciłyby swój charakter i swoje przeznaczenie. Przebudowa odkrytych piwnic na lokale użytkowe byłaby niewykonalną z powodu za małej wysokości, zaś w sieniach i bramach szereg stopni utrudniałoby komunikację. Zaistniałyby spory z właścicielami domów, którzyby byli zagrożeni w swych prawach nabytych. Stan odkrytych piwnic jest nieznany dokładnie — niektóre z nich wystają pod trotuary ulic — również stare fundamenty domów mają znaczne odsadzki konstrukcyjne, z murów lub kamienia i nie mogłyby być lekkomyślnie usunięte.

Gdyby chodniki pozostały na dotychczasowym poziomie, a obniżono tylko jezdnie wytworzyłby się zagłębiony basen, utrudniający komunikację z placem. Największą trudnością było by techniczne wykonanie niwelacji.

Nie można przecież zapominać że pod ziemią na głębokości 1.00—2.00 m. znajdują się instalacje wodociągowe, gazowe, elektryczne, kanalizacja, kable telefoniczne itp., a wszystko to musiałoby w czasie przebudowy zawisnąć w powietrzu, jako że dno Rynku obniżono by o dwa metry. Nie da się zaprzeczyć, że dla współczesnego architekty nie istnieją trudności, którychby nie zdążył pokonać, ale jakim za to nakładem?

Trudno mi jest przypuścić, by preliminarz na przebudowę Rynku krakowskiego mógł być bardzo elastyczny, a musiałby być takim, bo nie wiadomo, jakie niespodzianki czekają na wykonawców. Mogę nadmienić, że przy budowie transformatora dla Teatru Miejskiego w Krakowe natknięto się na całą sieć kabli i kanałów, zgoła nie zaznaczonych w planach miejskich. Rynek krakowski może dać i da napewno więcej takich niespodzianek. Pamiętamy chyba wszyscy, że przy budowie transformatora na Rynku obok Sukiennic natrafiono na jakąś średniowieczną studnię o licznych korytarzach, którą trzeba było zamurować. Tenże transformator musiałby być obecnie zburzony, jakoteż klozety podziemne z obu stron Sukiennic.

CZY OBNIŻENIE RYNKU JEST MOŻLIWE?

Sumując uważam, że obniżenie dna Rynku nie jest możliwe ze względów technicznych i finansowych a nawet ze względu na tradycję. Bo szermierze postulatu obniżenia dna Rynku nie powinni zapominać, że różnica dwumetrowa między dawnym a dzisiejszym poziomem Rynku powstała w ciągu dziesiątka stuleci. Kapitalnym według mnie zagadnieniem jest sprawa (i to dla całego Krakowa) budowy tunelu w którym mieściłyby się wszystkie instalacje podziemne (gazowe, wodociągowe, elektryczne etc.), przez co uniknęłoby się konieczności rozbijania nawierzchni przy naprawach, względnie wymianach rurociągów i umożliwiłoby się racjonalną konserwację instalacyj. Opowiadam się za jaknajszybszym uporządkowaniem Rynku, przez nieznaczne zniwelowanie go, zabrukowanie i to najlepiej trwałą kostką granitową, nawet dwukolorową. Jestem przeciwny przeniesieniu pomnika Mickiewicza z Rynku, nie uważam, aby wieżę Ratuszową należało pozbawić odwachu, zaprojektowanego przez architekta Stryjeńskiego (można wykonać coś podobnego, lepszego, lecz nie gorszego), nie znajduję, aby można było coś zmienić w wyglądzie Sukiennic. Jestem natomiast gorącym zwolennikiem usunięcia tramwaju z Rynku, który jest naprawdę niepotrzebny. Za palącą sprawę uważam rozwiązanie problemu oświetleniowego, gdyż obecne jest niewystarczające. Również niezwykle palące są kwestie przebudowy dwóch fasad: Domu Czynciela i Feniksa. Pierwsza nie nastręczy większych trudności, natomiast druga nie da się tak łatwo uskutecznić, jak mniemają niektórzy, bo wymaga znacznych kosztów i dostosowania zewnętrznego wyglądu do charakteru Rynku. Ale sprawy te muszą być załatwione i to jaknajwcześniej

Na koniec należałoby zaapelować, by roboty przy przebudowie Rynku nie były prowadzone systemem gospodarczym, bo system gospodarczy jest kosztowniejszy i długotrwały. Argument, że przy systemie gospodarczym można roboty zastanowić w każdej chwili, np. z braku funduszów, w danym wypadku musi upaść z tego powodu, że roboty przy przebudowie Rynku nie mogłyby być w żadnym wypadku przerwane.

J. Pr.

„Wizja serca Krakowa"

Niewątpliwie ostatnio na czoło najważniejszych problemów Krakowa przyszłości wysunęła się sprawa urbanistycznego rozwiązania Rynku Gł. i placów sąsiednich. Problem ten zresztą najżywiej obchodzi i głęboko interesuje nie tylko mieszkańców naszego miasta, ale wszystkich Polaków. Rynek bowiem — to serce Krakowa, to świadek i scena zarazem historycznych dla narodu i Państwa Polskiego wydarzeń.

Rozpisany przez Krak. Oddział Stow. Architektów Polskich na zlecenie Zarządu m. w Krakowie, konkurs na projekt urbanistycznego uporządkowania Rynku Gł., Pl. Mariackiego, Małego Rynku i Pl. Szczepańskiego został ukończony. — Wyniki konkursu ogłoszone. Problem urbanistycznego rozwiązania Rynku staje się aktualny i — coraz bliższy. Pytanie jak wyglądać będzie w niedalekiej już przyszłości ten prawdziwy „salon" Krakowa budzi ogromne zainteresowanie i stanowi niewyczerpany temat licznych dyskusyj.

Dziś we czwartek 11 b. m. o godz. 18.20 Rozgłośnia krakowska Polskiego Radia nada 25 minutową audycję poświęconą specjalnie problemowi krakowskiego Rynku. Audycję zagai przemówieniem b. prezes Akad. Um. prof. U. J. dr Kaz. Kostanecki.

W dyskusji na temat urbanistycznego rozwiązania Rynku zabierze głos nestor polskich architektów renowator kościoła Mariackiego w latach dziewięćdziesiątych, w tym samym czasie, gdy Jan Matejko tworzył polichromię — inż. Tad. Stryjeński, znakomity architekt, autor licznych, cennych prac, całym swym życiem i twórczością związany ściśle z Krakowem.

Przemówi także konserwator Urz. Wojewódzkiego inż. B. Treter, autor nagrodzonego na konkursie projektu arch. Franciszek Mączyński, oraz nacz. Wydziału Budowlanego magistratu inż. Cz. Boratyński, współtwórca projektu monumentalnego gmachu Muzeum Narodowego.

Dzisiejsza audycja radiowa ze względu na osobistości, które zechciały wziąć w niej udział i temat tak drogi sercom wszystkich Krakowian, budzi najżywsze zainteresowanie.

Niepokoje na terenie robotniczym

Ostatnio na krakowskim terenie robotniczym dało się zaobserwować pewne ożywienie. Pracownicy branży kapeluszniczej po długich staraniach doprowadzili do podpisania nowej umowy zbiorowej, która **wprowadza podwyżkę płac.** Poważnym sukcesem zakończył się strajk robotników w tartaku w Spytkowicach. Robotnicy przerwali pracę 21 stycznia i powrócili wczoraj do pracy, uzyskawszy **podwyżkę w wysokości 30 procent.** Zarząd Huty Szkła w Płaszowie wypowiedział pracę kilku robotnikom. Zaprotestowała przeciw temu załoga huty w liczbie **160 osób i rozpoczęła wczoraj wieczór strajk okupacyjny.** W Tarnowie rozpoczęli strajk handlowcy i subiekci sklepowi. Żądali oni **ośmiogodzinnego dnia pracy.**

Fałszerz monet pracował nad „perpetuum mobile"...

Przybytki sprawiedliwości Sądy, w których znajduje epilog niejedna tragedia, nie zdołały wypłoszyć ze swego wnętrza wesołości. Od czasu do czasu surową ciszę sądowej rozprawy przerwie śmiech. Bo jak tu nie uśmiechnąć się, gdy fałszerz pieniędzy, u którego znaleziono komplet przyrządów do podrabiania, oraz falsyfikaty monet, tłumaczy się, że nie **zamierzał konkurować z mennicą państwową,** lecz **pracował nad wynalezieniem „perpetuum mobile".** Tak zeznawał **Paweł Szewczyk,** właściciel warsztatu ślusarskiego przy ul. Senackiej, postawiony w stan oskarżenia przed Sądem przysięgłych w Krakowie **za podrobienie kilkunastu sztuk 2, 5 i 10 złotówek.** Wraz z nim na ławie oskarżonych zasiedli pomocnicy: **Jan Jędrychowski,** pracownik Łaźni Paryskiej, **Stanisław Szybiński,** pracownik warsztatu Szewczyka, oraz **Kazimierz Moskal.** Ten ostatni pożyczył Szewczykowi 120 zł., dzięki czemu umożliwił mu fabrykację falsyfikatów. Wszyscy oskarżeni wyparli się winy. Rozprawie przewodniczy sędzia **Solecki,** oskarża prok. **Stawarski.**

Rozsadzanie lodów na Wiśle

W ciągu środy sytuacja na Wiśle w Krakowie nie uległa poważniejszym zmianom. Władze wojskowe postanowiły przystąpić w czwartek o godz. 6. rano do rozsadzania tafli lodowej w okolicy Wawelu, mostu Dębnickiego i Mostu III. przy pomocy materiałów wybuchowych.

Kurs dla służby domowej

W niedzielę 14 bm. rozpoczyna się w Krakowie kurs dokształcający dla służby domowej w Chrześcijańskich Związkach Zawodowych, przy ulicy Stolarskiej 7, II p.

Zgłoszenia na kurs przyjmuje się codziennie od godziny 9 do 13. — Wykłady odbywać się będą co niedzielę od godziny 17 do 19. — Po ukończeniu kursu wydawane zostaną uczestnikom świadectwa.

— o-0-o —

Zawiadomienia i komunikaty

ZA DUSZĘ ŚP. ADAMA CHMIELA, Sodalisa, dyrektora Archiwum Aktów Dawnych Krakowa, doktora Honoris Causa U. J., członka Akad. Um., zmarłego 13 lutego 1934 odbędą się Msze św. żałobne 13 bm. w kościele OO. Kapucynów o godz. 9 rano, a w rocznicę pogrzebu 15 bm. o godz. 8 w kaplicy Związku Młodzieży Przem. i Rękodzielniczej, Skarbowa 2.

„Z WŁÓCZĘGI PO KONGO BELGIJSKIM". Odczyt pod tym tytułem wygłosi staraniem Polsk. Tow. Geogr. i Pol. Tow. Tatrz. p. Kazimierz Nowak. Odczyt ilustrowany oryginalnymi przeźroczami prelegenta odbędzie się we czwartek, 11 bm. o godzinie 19, w sali Inst. Geogr. U. J., Grodzka 64.

SPRAWOZDANIE Z II KONGRESU FILOZOFII NAUKOWEJ W KOPENHADZE złoży w czwartek, 11 bm. na zebraniu przy ul. Piłsudskiego 4, o godzinie 18, prof. U. J. dr Z. Zawirski. Goście mile widziani.

WALKA POLSKI O LEPSZE DZIŚ. Odczyt pod tym tytułem wygłosi w Tow. Technicznym w piątek, 12 bm. o godz. 19 adw. dr O. Hlavaty ze Lwowa. Goście mile widziani.

TOW. PSYCHIATRYCZNE I NEUROLOGICZNE odbędą zebrania naukowe w piątek, 12 bm. o godz. 20 w klinice neurol.-psychiatrycznej. W programie demonstracje przypadku choroby Huntingtona i odczyty

Kronika lwowska

LUTY.

11. Czwartek. Matki Boskiej z Lourdes. Wschód słońca 7.01, zachód 16.41. Długość dnia 9 godzin 40 min.

— 000 —

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu" Lwów, ul. Małachowskiego 2/V. Telefon nr. 118-11).

—ooo—

TEATR WIELKI czwartek godz. 7.30: „Małżeństwo".

TEATR ŻOŁNIERZA czwartek g. 7.30: „Księżniczka czardasza" (premiera).

REPERTUAR KIN LWOWSKICH.

APOLO: „Pani minister tańczy".
ATLANTIC: Barbara Radziwiłłówna.
CASINO: Cygańskie dziewczę.
CHIMERA: Dzisiejsze czasy.
EUROPA: „Noc przed bitwą".
GRAŻYNA: „Pan z milionami"
KOPERNIK: „Maria Stuart".
MARYSIEŃKA: „Kły i pazury" oraz „Pięcioraczki".
MIRAŻ: Wyprawa na planetę Mongo.
MUZA: Ostatni poganin.
PALACE: „Dwa dni w raju".
PAN: „Jestem niewinny".
PAX: „Wyprawy krzyżowe".
RAJ: Śmiertelny skok
ŚWIT: „Śmiertelny skok".
STYLOWY: „Lekkoduch" i rewia.
TON: Żółty skarb.
UCIECHA: „Tajemnicza dama" i rewia.

—ooOoo—

OPERA W TEATRZE WIELKIM. W niedzielę, 14 bm. wystawioną zostanie „Carmen" z niezrównaną Wandą Wermińską w roli tytułowej. W dalszym ciągu przewidziane jest wystawienie „Pajaców" i „Cavallerii" w dniu 18, oraz „Żydówki" w dniu 20 bm.

Kronika krakowska

NOWY ZARZĄD TOW. ORATORYJNEGO. Onegdaj odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie Krakowskiego Tow. Oratoryjnego, na którym został wybrany prezesem: prof. Stanisław Kowicki, wiceprezesem — Jan Kowalski, sekretarzem — Zygmunt Basista. Poza tym wybrano sześciu członków Zarządu. Dyrygentem Chóru pozostał prof. A. Kopyciński.

POCIĄGI POPULARNE do Rabki i Katowic organizuje w niedzielę, 14 bm. Dyrekcja kolejowa. Pociąg do Rabki (cena biletu 5 zł.) wyjedzie o godz. 6,25, powrót o 21,36. Wyjazd pociągu do Katowic (cena biletu 2,80 zł.) o godzinie 8,40, powrót o 21,28.

DZIECI WZNIECIŁY POŻAR. W mieszkaniu F. Bornsteinowej przy ul. Szerokiej 27, pozostawione bez dozoru dzieci w czasie zabawy płonącą świecą spowodowały pożar. Zapaliła się pościel na łóżku i kanapa. Pożar ugasiła wezwana Straż. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności dzieci nie odniosły obrażeń.

ZA WYWIEZIENIE NA TACZKACH ze składów węgla Żeglugi Polskiej na Grzegórzkach, dyrektora tego przedsiębiorstwa, Broczynera, odpowiadać będzie przed Sądem krakowskim, w dniu 2 marca, kilku robotników. Niezwykłe zajście, spowodowane nieodpowiednim postępowaniem p. Broczynera, wywołało w Krakowie ogólną wesołość. Rozprawa oczekiwana jest z wielkim zainteresowaniem. Obrony robotników podjął się adw. dr Pozowski

— o-0-o —

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Czwartek 11 lutego: „Nieusprawiedliwiona godzina".
Piątek 12 lutego: „Ależ to nie na serio".
Sobota 13 lutego: „Krawiec w zamku".

ADRIA: „Tajna brygada" (Vera Korene).
BAGATELA: rewia p. t.: „Różowy walc".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: od środy dn. 3 lutego br. „Szalony porucznik".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od poniedziałku 8 lutego „Mała Mateczka" (Franciszka Gaal).
PROMIEŃ: Dziewczę szczęścia.
STELLA: Śmiertelny skok.
ŚWIT: Ostatni Mohikanin.
SZTUKA: Allotria.
UCIECHA: Dziewczę z prateru (Marta Eggerth).
WANDA: San Francisco.

— 000 —

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dzisiaj w czwartek po cenach najniższych, pełna humoru komedia węgierska St. Bekeffi'ego „Nieusprawiedliwiona godzina", w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego z pp. Matusiakówną, Karbowskim, oraz Bednarską, Klońską, Macherskim, Woźnikiem, Wrońskim i in. — Jutro w piątek, również po cenach najniższych, „Ależ to nie na serio" komedia L. Pirandella, w opracowaniu scenicznym reż. W. Biegańskiego, w premierowej obsadzie. W sobotę, świetna komedia muzyczna „Krawiec w zamku" P. Armont'a i L. Marchand'a, z muzyką Al. Steinbrechera, w opracowaniu scenicznym reż. W. Radulskiego, muzycznym R. Franka. W próbach pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego, sztuka, Marceliny Grabowskiej p. t.: „Kobieta Nr. 14" („Sprawiedliwość"), której premiera odbędzie się w niedzielę, dnia 14 bm.

Ks. biskup Łukomski o godności pracy

JE. Ks. Biskup Łukomski ogłosił list pasterski o pracy, o jej godności i o nadużyciach, popełnianych w związku z pracą a wypaczających jej istotę i zadanie. Dziś wprawdzie sroży się bezrobocie, zaznacza Ks. Biskup, ale o pracy można i trzeba mówić zawsze, **„bo zagadnienie pracy już od czasów pierwszych ludzi było zagadnieniem nieodłącznym od życia człowieka i będzie nim zawsze aż do skończenia świata“.**

Pogański świat starożytny zatracił zrozumienie godności pracy. Przywrócił je Chrystus Pan, który urodził się w środowisku ubóstwa, za opiekuna dla siebie i dla Matki Bożej miał rzemieślnika-cieślę i sam większą część życia spędził przy warsztacie ciesielskim a i potem nie mniej ciężko mozolił się w uznojeniu, nawołując ludzi do poprawy życia.

„Chrześcijańskie pojmowanie znaczenia pracy — pisze Arcypasterz — jest podstawą ładu, spokoju i dobrobytu społeczeństw, **jest obok religii najważniejszym zagadnieniem społecznym i gospodarczym.** Zatracenie tego chrześcijańskiego pojmowania sprowadza nieodzownie zamieszanie do wszystkich dziedzin życia społecznego“.

Rozumowanie materialistów, że wszystko, co należy do dziedziny wiary i Kościoła. jest rzeczą nikłą i nieistotną w życiu człowieka, to rozumowanie sprowadziło ludzi na dzisiejsze błędne drogi i działania. Przypomniawszy, że Kościół nie tylko w dziedzinie ducha nie szczędzi trosk i starań o człowieka, ale zabiega także usilnie o dobro materialne społeczeństw, dając np. w encyklikach papieskich, w odezwach biskupich i w dziełach katolickich społeczników jasne i zdrowe wskazania, Ks. Biskup stwierdza: „Odłączanie spraw Królestwa Bożego od spraw doczesnego życia ludzi **jest i będzie szkodliwym dla człowieka.** Szkodnikami bliźnich są ci, którzy mu jako cel pracy stawiają jedynie wartości doczesne, odsuwając od jego pracy cechy nadprzyrodzone, jak na przykład zasługę przed Bogiem za pracę chętnie i sumiennie wykonaną“.

Wygrywanie jednych warstw pracowniczych przeciwko drugim, podniecanie rozgoryczenia, fałszywe obietnice i schlebianie ludziom nawiedzonym bezrobociem lub nędzą, akty gwałtów i nienawiści — wszystkie te środki wywrotowej roboty **nie mogą uzdrowić ciężkich stosunków obecnych,** bo brak im siły moralnej, brak miłości, która jedynie jest czynnikiem twórczym i budującym.

Niezmiernie doniosłe jest także zagadnienie oświaty.

„Należy rzeszom pracowniczym — pisze Arcypasterz — dać jak najszerszą i jak najszerzej ujętą oświatę. Pracownik oświecony staje się rozumnym i rozważnym a kierując się rozumem i rozwagą **nie będzie łupem ludzi nieuczciwych“.**

List kończy się wezwaniem do duchowieństwa i świeckich, do pracodawców i pracowników, do inteligencji i rękodzielników, by w zgodnym działaniu kształcili ducha współbraci a **równocześnie szukali dróg i sposobów do znalezienia pracy i chleba dla bezrobotnych i głodujących.**

Sport

Przed mistrz. świata w hokeju

Polska walczy w jednej grupie z Kanadą, Szwecją i Francją.

W Londynie odbyło się losowanie grup przed mistrzostwami świata w hokeju. W pierwszej grupie walczą: Anglia, Niemcy, Węgry i Rumunia. W drugiej: Czechosłowacja, Szwajcaria i Norwegia

Polska znalazła się w trzeciej grupie z Kanadą, Szwecją i Francją.

Ustalono, że w finałowej grupie walczyć będą zwycięscy poszczególnych grup oraz czwarta drużyna wyłoniona ze spotkania pomiędzy drugimi drużynami grupy pierwszej i trzeciej.

Mistrzostwa, rozpoczynają się dn. 17 lutego w Londynie.

Kraków mistrzem hokejowym Związków Sokolich

W ramach narciarskich mistrzostw sokolich w Rabce rozegrany został finałowy mecz hokejowy o mistrzostwo Sokoła między drużynami Krakowa i Zakopanego. Mecz zakończył się zwycięstwem Krakowa w stosunku 4:0 (1:0, 1:0, 2:0). Zawody toczyły się w ciężkich warunkach terenowych, spowodowanych odwilżą.

ZAWODY BOKSERSKIE W KRAKOWIE.

W Krakowie onegdaj odbył się mecz bokserski pomiędzy rezerwową drużyną Wisły a Slavią z Rudy (Śląsk). Zawody przyniosły wynik nierozstrzygnięty 8:8.

WALNY ZJAZD PIŁKARSTWA POLSKIEGO WE FRANCJI.

Polski Związek Piłki Nożnej we Francji odbył w Lens nadzwyczajny Walny Zjazd, poświęcony rozważaniu akcji dla usunięcia trudności stojących na drodze normalnego rozwoju polskiego piłkarstwa we Francji.

Ze świata

W Moskwie rozpoczęły się rozgrywki hokejowe o puchar Sowietów przy udziale 46 drużyn, reprezentujących 29 miast. Tytułu mistrzowskiego i pucharu broni drużyna Dynamo z Moskwy.

Młody łyżwiarz norweski 16-letni Arne Jacobsen uzyskał na zawodach w Oslo nie osiągany dotąd przez żadnego juniora świata wynik w biegu na 500 m. — 44,1 sek.

W sobotę rozpoczętych w Helsingforsie zawodach w jeździe szybkiej na lodzie o mistrzostwo Finlandii w biegu na 500 m. zwyciężył Wasenius — 45,2 sek., który również zajął pierwsze miejsce w biegu na 5,000 m. — 8:56,8.

W meczu finałowym o piłkarskie mistrzostwo Ameryki Południowej, Argentyna pokonała Brazylię 2:0 (1:0), zdobywając tytuł mistrzowski, identyczną liczbą punktów, co Brazylia, lecz przy lepszym stosunku bramek. Na trzecim miejscu Urugwaj.

W Neuschl, zakończyły się w niedzielę mistrzostwa narciarskie Czechosłowacji. Mistrzostwo zdobył Rudolf Vrana z notą 436,50 przed Simunkiem 421,4.

FRANK BUCK I FERRIN FRASER. 8

Kły i pazury

Ale skoro go zobaczyłem, wszelkie wątpliwości pierzchły. Stał na polanie przed swoją kwaterą. Smuga słońca, przeglądająca przez drzewa dżungli, padała mu na twarz i zapalała we włosach złote błyski. Od razu wiedziałem, że ma złote włosy.

— Buck! — krzyknął. — Frank Buck! Jakiż jestem rad, że pana widzę!

Ucieszył się, ale nie tylko dlatego, że biały człowiek zawitał do jego dżungli. Nie zapomniał mnie i był szczerze rad, że go odwiedziłem. Podaliśmy sobie ręce. Zaprowadził mnie do swego obozowego bungalowu.

— Napije się pan?

— Dziękuję. Pan dotąd nie pije?

— Dotąd nie piję — uśmiechnął się.

— Nie zmienił pan zdania o Indiach? Już pan tu bawi dwa lata...

— Nie — odpowiedział. — Nie myślę o niczyjej wdzięczności, myślę o tym, co mogę zrobić.

Wtedy poznałem, że ten człowiek nie zmieni się do końca życia.

— A jak tam kolej? — zapytałem. — Corbin mówił mi, że pan dotarł do wąwozu.

Oczy mu zamigotały jak dwa błękitne płomyki.

— Spojrzyj pan — rzekł.

Stół był zasłany planami i niebieską kalką. Na wierzchu leżał duży, przez architekta zrobiony rysunek mostu. Piękny to był most, pełen wdzięku i rozmachu, szerokim wspaniałym łukiem obejmujący głęboką otchłań.

— Pan się na to porwie? — zapytałem.

— Zrobię to.

Ton jego głosu był tak przekonywujący, że widziałem już tę ogromną konstrukcję z żelaza i stali gotową, przepuszczającą pociągi z dalekiego Tybetu do Kalkuty. Taka siła dźwięczała w samym głosie Arbuthnota.

Nazajutrz wyruszyłem w swoją drogę z uczuciem, że więcej o nim nie zwątpię. Odprowadził mnie kawałek za obóz ścieżką w głąb dżungli w kierunku Bilgange.

Podaliśmy sobie ręce i pożegnali się.

— Życzę panu największego szczęścia — rzekłem.

— Dziękuję — uśmiechnął się. — Cheerio!

Stałem chwilę i patrzyłem za nim. Stąpał jak młody Apollo. Szerokie ramiona posuwały się zamaszyście w wilgotną głąb dżungli, nogi tratowały śmiało wysoką trawę. Całe Indie kochały i szanowały tego młodzieńca. W Anglii mówiono o nim w parlamencie i na Downing Street. Nazwisko jego rozeszło się po całym świecie, a praca miała już wpływ na rynki światowe. Widoki miał zaiste bezgraniczne: mógł zostać największym współczesnym inżynierem — wicekrólem Indyj — premierem Anglii! Przyszłość, która się przed nim słała, była szeroka jak cała ziemia. Gdy wyniosła sylwetka znikła w mrokach dżungli, odwróciłem się i poszedłem za swoimi ludźmi.

Nepal jest dziką krainą. Wieści rozchodzą się tam bardzo wolno. Kolei nie ma, telegrafu nie ma. Służbę pocztową pełnią biegacze ze skutkiem mniej więcej takim, jak nasza dawna poczta konna. Kirka czyli mieszkaniec Nepalu odznacza się rączymi nogami i wielką wytrzymałością. Depesze, wysyłane z Kalkuty do Katmandu, przenoszą rozstawni biegacze przez pierwszy łańcuch Himalajów do stolicy Nepalu. Na szlakach dżungli spotyka się niekiedy tych urzędowych biegaczy, zbudowanych jak charty, w charakterystycznych jaskrawo czerwonych kurtkach.

Po powrocie od Arbuthnota roztasowałem się tymczasowo na przedmieściu Bilgange i zabrałem się do przygotowań do polowania na nosorożce. W dwa dni później wpadł do obozu biegacz z takim pośpiechem, jakby go ścigał gniew Wisznu i siedem tygrysów.

— Doktór Sahib! Doktór Sahib! — wołał zadyszany.

Umiał trochę po angielsku ale z podniecenia bełkotał po nepalsku. Zawołałem któregoś z moich ludzi, żeby go wybadał, o co chodzi. Domagał się natarczywie lekarza. Jeżeli nie ma w obozie, to on pobiegnie do Bilgange, bo tam jest paru indyjskich lekarzy.

Przytrzymałem go.

— O co idzie? — zapytałem. — Co się stało?

— O! Sahib, muszę prędko — doktora! Dick Sahib, on — !

Chwyciłem go za ramię tak mocno, że krzyknął z bólu i zatoczył oczami, aż białka błysnęły.

— Dick Sahib — on iść przez dżungle — kobra — o, panie, świecąca, mała kobra podniosła łeb z trawy i ukąsiła!

Puściłem Hindusa, zgarnąłem szybko trochę niezbędnych rzeczy, zawołałem na Lal Bahudę, starszego nad moimi ludźmi w Indiach i puściłem się w kierunku dżungli i obozu Arbuthnota.

Znalazłem Dicka na łóżku polowym przed bungalowem. Przynieśli go jego ludzie. Leżał blady w indyjskim słońcu, z włosami odrzuconymi w tył i zamkniętymi oczami.

Nie żył.

Ukląkłem obok. Przez chwilę majaczył mi obraz wielkiego mostu, pięknej, śmiałej konstrukcji stalowej, która miała pozostać w dziedzinie marzeń, bo nikt inny nie potrafiłby się podjąć „misji“ Arbuthnota. Zamajaczyły mi również nagłówki hiobowej wieści we wszystkich pismach świata od Kalkuty — przez Hong Kong, Nowy Jork, Paryż, Londyn — „Richard Arbuthnot, zginął w dżungli od ukąszenia kobry“.

(Ciąg dalszy nastąpi),

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.

Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.